Nr. 47. We Lwowie Sroda dnia 26. Lutego 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., we Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33 — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama, arrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Administracji.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

Za miesiąc MARZEC we Lwowie:

miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dz. Pol.", ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 25. lutego.

Po krwawych prawdziwie barbarzyńskich rzeziach, których Bułgarja była teatrem podczas wojny ostatniej, nastała obecnie dla nieszczęsnego kraju tego chwila w najwyższym stopniu podniosła, uroczysta i decydująca dla całej jego przyszłości.

W starej stolicy wyswobodzicieli Bułgarji z pod jarzma bizantyjskiego, braci Piotra i Asana, Tirnowie, obraduje już od trzech dni pierwsze od pięciu wieków zgromadzenie narodowe bułgarskie nad wyborem przyszłego władcy nowego księstwa; jakkolwiek zaś wyzwolenie Bułgarji odbyło się pod egidą Rosji, a zbieg okoliczności zrządził, że kraj ten ulega bezwarunkowemu wpływowi rządu rosyjskiego, nie mniej przeto sam fakt wyzwolenia z pod obcego kilkowiekowego ucisku narodu, witamy ze szczerą radością i spółczuciem.

Jako Polacy wierni tradycji przodków naszych, którzy wierzyli, że przelewając hojnie krew za sprawą wolności na całej niemal kuli ziemskiej służą tem najlepiej Polsce, i my wierzymy także, że sprawa Polski jest solidarnie i nierozerwalnie związana ze sprawą wolności i postępu, i że każdy krok zrobiony na drodze rozwoju wolności, każde zwolnienie ucisku w Europie musi w następstwie swojem przybliżyć także chwilę wyzwolenia naszego.

Dla tego też bez względu na różnice w przekonaniach i dążnościach, jaka zachodzi między nami i Bułgarami, dalecy jesteśmy od wszelkiej zawiści i żalu, i życzymy im, aby wyzwoliwszy się z pod jarzma tureckiego, które jakkolwiek było ciężkie, pozostawiało jednak nienaruszoną ich wiarę, język i narodowość, Bułgarzy nie dostali się pod stokroć cięższy ucisk moskiewski, który zatruje całego ich ducha narodowego i zabije w nich wszelkie szlachetne instynkta ludzkie.

Jeżeli jarzmo moskiewskie nie zdołało dotychczas złamać w nas ostatecznie poczucia narodowości i miłości do wolności, to zawdzięczamy to głównie temu, że ulegając przemocy byliśmy narodem w całem tego słowa znaczeniu, to jest, że posiadaliśmy nietylko narodową odrębność, ale także świetną dziejową przeszłość, rozwinięty organizm państwowy i własną cywilizację, nieskończenie wyższą od moskiewskiej. Bułgarzy zaś w ich stanie obecnym nie posiadają nic oprócz języka najwięcej ze wszystkich słowiańskich zbliżonego do moskiewskiego; a ponieważ wspólność religji zbliża ich do Moskali, a pierwotny stan ich kultury jest niewątpliwie niższym niż u Moskali, można więc słusznie obawiać się, że gdyby zostali przez czas dłuższy pod panowaniem lub nawet przeważnym wpływem Rosji, zatraciliby bardzo prędko swą odrębność, z ducha i mowy nawet staliby się Moskalami i tak jak inne plemiona służyliby za ślepe narzędzie despotyzmu carów.

Gdyby wyswobodzenie Bułgarji z pod jarzma tureckiego ten miało sprowadzić rezultat, nie długo byśmy czekali na chwilę, w której wszyscy Bułgarzy szczerze kraj swój miłujący musieliby żałować, że ich wyzwolono z pod ucisku Turcji, i przeklinaliby mniemanych oswobodzicieli swoich, którym dziś wznoszą bramy tryumfalne w Tirnowie.

Przyszłość najbliższa przekona nas dopiero, o ile Bułgarzy zdolni są do zachowania swej narodowości od zgubnego wpływu wszystko pochłaniającej moskiewskiej zaborczości, dziś zaś życzyć im tylko należy, aby zdołali się zdobyć na siły potrzebne do tej walki moralnej.

Może na żadnym z narodów półwyspu bałkańskiego wiekowa niewola nie wywarła tak zgubnych wpływów, jak na Bułgarach, którzy zatracili wszystkie cnoty rycerskie i obywatelskie, a nabrali natomiast wiele obłudy i przebiegłości prawdziwie niewolniczej. W wojnie ostatniej, w której przecie los ich się rozstrzygał, nie przelali oni kropli krwi we wstępnym boju o wolność, a ilekroć spotkali się z wojskiem tureckiem, szukali zawsze ocalenia w ucieczce. Lecz skoro tylko Turcy ulegli w obec przemocy moskiewskiej, dzikie hordy uzbrojonych przez Moskali Bułgarów rzucały się z okrucieństwem niepraktykowanem w naszych czasach na rozbitków i bezbronne niewiasty i dzieci, a rzezie, które hordy te wyprawiały, sprawiły, że w całym świecie powstał przeciw nim jeden okrzyk oburzenia, a spółczucie, jakiego Bułgarzy używali, wówczas, gdy byli uciemiężeni, zamieniło się w potępienie i pogardę.

Dziś, gdy nad Bułgarją nie ciężą już rządy paszów tureckich, nastała chwila, w której naród bułgarski złożyć powinien dowody, że godzien jest wolności, której sam nie wywalczył, ale uzyskał ją dzięki jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Najlepszym zaś dowodem, że są godni miana narodu, będzie zachowanie się Bułgarów przy wyborze księcia, oraz energja, z jaką bronić będą swej godności narodowej i zasad postępu i wolności od przewagi moskiewskiej.

Przeszłość Bułgarów i obecny ich stan moralny, nie upoważnia bynajmniej do zbytniego optymizmu pod tym względem, mamy jednak nadzieję, że rzeczywistość przejdzie nasze oczekiwania, gdyż wierzymy, że wolność, chociaż nabyta bez walki, uszlachetnić zdoła nawet najbardziej spodlonego niewolnika.

Zgromadzenie Towarz. gospodarskiego.

O godzinie 10½ zagaił wiceprezes p. Dawid Abrahamowicz drugie posiedzenie w obec szczupłego z początku kompletu członków, którzy później dopiero liczniej przybywać poczęli.

Na porządku dziennym dalszy ciąg wczorajszych obrad w sprawie szerzenia wiadomości rolniczych wśród włościan. Na wniosek p. Strzeleckiego otwarto znowu dyskusję wczoraj zamkniętą.

P. Strzelecki Henryk łączy się w zupełności z powszechnem uznaniem użyteczności dublańskiej szkoły parobków. Ale — gdybyśmy ją nawet jako ideał uznać chcieli, to takich szkół więcej w kraju mieć nie możemy. Tego, co ona daje, a co jest możliwem tylko przy głównem ognisku rolniczej wiedzy, po kraju nie będziemy mogli w podobnych szkołach dawać, a to z braku sił nauczycielskich i środków naukowych. Mowca zgadza się zupełnie z zapatrywaniem hr. Krukowieckiego, iż nie jest to szkoła parobków ale raczej szkoła włodarzy, ekonomów. Parobek jako taki, nie potrzebuje teoretycznego wykształcenia, potrzebnego ekonomom — jemu wystarcza mechaniczna wprawa do robót folwarcznych, zapoznanie się z ulepszonemi narzędziami, sposobem ich użycia a w danym razie i naprawy, i t. p. Teoretycznie wykształcony parobkiem być nie zechce i nie będzie. Tego zaś praktycznego wyrobienia nie dadzą szkoły, zakładane w miastach. Mowca podnosi myśl, czy nie lepiejby było, rodzaj takich szkół zakładać po większych gospodarstwach, z pewną subwencją, gdzieby posyłano młodych a sprytnych chłopców, którzyby pod okiem oficjalistów owej praktyki nabywali — a dopiero pod koniec trochę teorji. Tak wyrobiony parobek, wróciwszy do domu, będzie żywą dla innych nauką, i praktycznie nie jedno ulepszenie przeprowadzi. Mowca powołuje się na przykład księcia Adama Sapiehy, który wykształciwszy się w Anglji praktycznie, kiedy z powrotem do kraju chciał zaprowadzić u siebie ulepszone narzędzia — z początku rozbijał się o brak sił wykonawczych i roboczych, ale z właściwą sobie energią sam sobie wyrobił dzielnych parobków, którzy potem byli wybornymi wykonawcami, i następnie innych uczyli. A zatem: nie w mieście lecz na wsi zakładać takie szkoły, i iść przeważnie w kierunku praktycznym.

P. Abrahamowicz, pragnąc głos zabrać, ustępuje krzesła prezydjalnego p. Bolesławowi Augustynowiczowi — który przedstawia zgromadzeniu bardzo miłego i pożądanego gościa w osobie prezesa górnoszląskiego Towarzystwa rolniczego w Bytomiu, p. Przyniczyńskiego.

P. Hubicki w przemówieniu p. Strzeleckiego i we wczorajszej dyskusji, widzi uprawnienie swego wniosku co do dwuletniego kursu szkoły parobków. Popiera on myśl poprzedniego mowcy, aby po wsiach tworzyć takie szkoły, nie zgadza się jednak, aby powierzano uczniów wyłącznie tylko oficjalistom. Zauważył on, że różne są opinje co do zadania istniejącej niższej szkoły w Dublanach: jedni chcą z niej mieć parobków, inni ekonomów. Czyż nie możnaby szkoły tak urządzić, aby po pierwszym roku wyszedł z niej dobry parobek, aby dwuletni kurs wystarczył do wykształcenia dobrego nadzorcy robót, trzechletni zaś wykształcił włodarza, ekonoma? Wszak nadzorca musi posiadać całą wprawę parobka i być więcej od niego rozwiniętym — a ekonom mieć wprawę i wiadomości tamtym obu potrzebne, a nadto pewne teoretyczne wiadomości gospodarcze? W tym stanie rzeczy, szkoła czyniłaby zadość wszechstronnym potrzebom, jej wyrób — jeśli można tak powiedzieć — nie byłby zbyt drogim. Uwagi te powinienby komitet pod ścisłą wziąć rozwagę i wspólnie z Wydziałem krajowym odpowiednie zmiany zarządzić.

P. Abrahamowicz zabiera głos, aby dać wyjaśnienia, które mogłyby dyskusję do pozytywnych doprowadzić wyników. Przedmiotem obrad jest wniosek komitetu, zmierzający do orzeczenia, czy jest potrzebnem zakładanie niższych szkół rolniczych, czy nie? Stan rzeczy bowiem jest taki: Ministerstwo oświadcza, że da subwencję, jeżeli ją da kraj — odwrotnie kraj swoją subwencję czyni zależną od przyznania jej przez rząd. A to wahanie się obu uprawnionych w tej sprawie czynników, obudza mimowoli wątpliwość, czy takie szkoły rolnicze są istotnie potrzebne. Wasza uchwała ma tę wątpliwość usunąć, a usiłowaniom komitetu w obec rządu i kraju nadać należyte poparcie, ażeby wiedziano, że ogólna opinja rolników tego się domaga. To też poprzestańmy na tej — najważniejszej kwestji. Gdybyśmy w *meritum* rzeczy weszli, i roztrząsali tutaj plany naukowe, śmiem wątpić, czy byłoby to skutecznem, tem bardziej, że Towarzystwo jest w tej sprawie tylko inicjatorem, a właściwe wykonanie, ułożenie szczegółów przypadnie komu innemu. Gdy przyjdzie przedkładać projekty statutu, wtedy będzie czas rozprawiać, czy kurs ma być dwu- czy trzechletni, czy kierunek ma być tylko empiryczny, czy też i teoretyczny i t. p. Głosy pp. Hubickiego i Strzeleckiego, służyć będą komitetowi za cenną wskazówkę przy dalszem traktowaniu sprawy, ale dzisiaj co do ich propozycyj żadnych uchwał powziąć nie możemy. Mowca kończy wyjaśnieniem, dlaczego szkołę niższą w Dublanach nazwano szkołą parobków, chociaż przy jej założeniu głównie chodziło o wykształcenie takich, którzyby robotami kierowali — oto dlatego, że istnieje ona obok szkoły, mającej za zadanie kształcić głównie rządców i ekonomów.

P. Strusiewicz zgadza się z p. Abrahamowiczem. Wyjaśnia, iż żądania p. Hubickiego są już po części przeprowadzone. Kurs nie jest koniecznie trzechletni. Czas trwania jego zależy od przygotowania ucznia, od jego uzdolnienia, od uznania, czem może być; tak nawet statut szkoły opiewa. A i co do nazwy szkoły, to mylnie ją tu nazywano tylko szkołą parobków — ona się urzędownie nazywa „szkoła parobków i dozorców" — i tem też jest w istocie. Przeciw uwzględnieniu życzeń p. Hubickiego w innych, nowych zakładach, nic mieć nie można — to też uwagi jego i p. Strzeleckiego należy poruczyć komitetowi do zbadania i uwzględnienia przy wypracowaniu programu.

Hr. Krukowiecki podnosi raz jeszcze, iż szkoła niższa dublańska jest właściwie szkołą dozorców i ekonomów — przekonał on się sam, że uczniowie jej mogą rejestra prowadzić. Więcej takich szkół nie potrzeba — czego najlepiej dowodzi fakt, iż w Dublanach nie ma więcej nad 16 uczniów. Gdyby uczuwano tę większą potrzebę, to pewno więcejby tam posyłano.

Sprawozdawca p. Pankowski zajmuje ściśle toż samo stanowisko, co p. Abrahamowicz, wykazuje, że układanie planu nie może być atrybucją walnego zgromadzenia, które musiałoby się zgubić w szczegółach, i rozprószyć swą uwagę na takie przedmioty, które tylko w szczuplejszem gronie dadzą się pomyślnie załatwić. Zgromadzeniu przypada orzec zasadę — ta zaś objęta jest wnioskami komitetu — które też, w stylizacji nieco odmiennej od wczorajszej, do przyjęcia zaleca.

Wnioski — w brzmieniu wczoraj przez nas podanem — przyjęto prawie jednogłośnie.

P. Bolesław Augustynowicz przedłożył sprawozdanie w przedmiocie założenia składów zbożowych we Lwowie na dworcu kolejowym. Sprawą tą zajmuje się Towarzystwo gosp. już od lat kilku. Zwołana ankieta oświadczyła się stanowczo za korzyścią założenia takich składów, które przyczynią się niezmiernie do ożywienia obrotu handlowego ziemiopłodami, za pomocą zaliczek wydawanych na ziemiopłody w składach rzeczonych w formie tak zwanych listów warantowych, jak to się dzieje za granicą. Po obszernem wyłuszczeniu celu i korzyści podobnych składów, tudzież całego toku sprawy, objaśnił referent, że składy podobne nie powinny być zakładane ani przez bank austro-węgierski lub jakikolwiek inny, ani przez żadne Towarzystwo prywatne akcyjne, a to dla tego, aby korzyści z nich nie były wyzyskiwane przez kogokolwiek. Aby te składy odpowiedziały celowi, i przyniosły obrotowi handlu ziemiopłodami rzetelną korzyść, jedynym środkiem jest, ażeby je założyła gmina m. Lwowa. W Wiedniu, w Peszcie, podobne składy założone są także przez tamtejsze gminy. Referent wykazuje, że gmina m. Lwowa nietylko nie poniosłaby straty, nietylko że koszta założenia takich składów wróciłyby się w biegu czasu sowicie, ale gmina m. Lwowa miałaby skutkiem założenia tych składów, znaczne zyski, albowiem według ścisłego obliczenia 50.000 cetnarów zboża na składach opłaciłoby już koszta. Towarzystwo gospodarskie wniosło zatem w tym względzie jeszcze dnia 1. lutego r. 1878 memorjał do Rady miejskiej, wszelako dotąd na wezwanie rzeczone żadnej nie otrzymało odpowiedzi, z którego to powodu zdaje się, że Rada miejska m. Lwowa nieprzychylna jest temu zamiarowi.

P. Gubrynowicz jako radny m. Lwowa odpiera zarzut, jakoby Rada miejska m. Lwowa była nieprzychylną projektowi o którym mowa. Rada miejska nie odpowiedziała i nie mogła odpowiedzieć na wezwanie Towarzystwa gospodarskiego w tej sprawie dla tego po prostu, że o tem wezwaniu dotychczas nic nie wie, albowiem znajduje się ono jak z tego widać, jeszcze w magistracie. Pochodzi to z toku manipulacji, gdyż wszystkie sprawy i podania przechodzą najpierw przez biuro prezydjalne, następnie idą do biur magistratualnych nim się dostaną do Rady miejskiej. Otóż wezwanie Towarzystwa gospodarskiego, o którem mowa, nie weszło dotychczas do Rady miejskiej. Rada nie odpowiada za biura magistratualne. Zapewnia jednak p. Gubrynowicz, że skoro podanie to wejdzie do Rady miejskiej, będzie ono jak najprzychylniej załatwione. Przypomniał też jako członek Izby handlowej, że Izba ta już w latach 1871 i 1872 udawała się na wniosek p. Filipa Hochfelda do kolei Karola Ludwika, wówczas gdy ta zabierała się do murowania swych magazynów dzisiejszych, aby równocześnie i składy na zboże warantowane pobudowała. Kolej jednak, nie uwzględniła wezwania, albowiem nie miała w tem swego interesu. Zakończył p. Gubrynowicz ponownem zapewnieniem, że tak Rada miejska m. Lwowa, jakoteż i Izba handlowa nie zaniedbują niczego, aby dowieść, że Lwów jako stolica kraju pojmuje swe znaczenie, i nietylko nie przeszkadza rozwojowi gospodarstwa i dobrobytu kraju, nie myśli wyzyskiwać prowincji, ale przeciwnie ręka w rękę z nią postępuje.

Hr. Krukowiecki uznaje ważność i pożytek składów zbożowych; ale nie widzi możności założenia ich w tej jeszcze chwili. Na to potrzeba kapitałów na tanie procenta uzyskanych. Takich kapitałów dzisiaj nie ma. Bank austro-węgierski nie da na tani procent. Potrzeba zatem z założeniem składów zatrzymać się, dopóki nie wejdzie w życie zawiązujące się obecnie w Lwowie obywatelskie Towarzystwo handlowo-komisowe, tudzież bank krajowy. — Wówczas Rada miejska będzie miała otworzone sobie źródło taniego kredytu, i będzie mogła przystąpić do dzieła, które, wszedłszy w życie, stanie się podstawą wzrostu handlu zbożowego i podniesienia gospodarstwa krajowego.

Hr. Stanisław Dzieduszycki wzywa pana Gubrynowicza, aby zajął się przyspieszeniem tej od trzynastu miesięcy w magistracie zalegającej sprawy, od jej załatwienia bowiem zależy, czy będzie nadal handel zbożowy we Lwowie lub nie. Bez tego będą zmuszeni gospodarze wiejscy, jak to się i dziś dzieje, sprzedawać zboże swe po większej części kupcom prowincjonalnym, którzy jako komisjonerzy kupców zagranicznych wyzyskują producentów, i główną część korzyści dla siebie ciągną.

P. Gubrynowicz w odpowiedzi poprzednim mowcom podnosi korzyści, jakieby wynikły dla gospodarzy wiejskich, gdyby w skład Izby handlowej weszła także reprezentacja stanu rolniczego, obywateli wiejskich. Izba handlowa składa się obecnie z samych kupców i przemysłowców, nie znających dokładnie stosunków rolniczych, gospodarskich, tak, iż w sprawach odnoszących się do tychże stosunków najczęściej muszą dopiero po za Izbą zasięgać wiadomości. Rozszerzenie reprezentacji stanu rolniczego w Izbie handlowej przyniosłoby wiele korzyści gospodarstwu wiejskiemu, i przyczyniło się do wyjednania w banku austro-węgierskim kredytu gospodarzom wiejskim.

Po zakończeniu powyższej dyskusji oświadczył przewodniczący, że sprawa składów zbożowych została przedłożoną obecnemu zgromadzeniu jedynie dla wyświecenia całego jej przebiegu i obecnego stanu; że zatem nie ma żadnych w tym przedmiocie nowych wniosków do uchwalenia. Poczem wezwał prof. Pilata, aby przedłożył sprawozdanie w przedmiocie uregulowania taryf przewozu zboża na kolejach galicyjskich. Prof. Pilat w długiem a bardzo szczegółowo opracowanem na danych statystycznych opartem sprawozdaniu, wyłuszczył najprzód stosunek i wpływ wysokości taryf przewozowych na obrót handlu ze stanowiska ekonomicznego, powołując się na stan rzeczy w różnych krajach, rozebrał poszczególnie taryfy różniczkowe handlu przewozowego na kolejach galicyjskich, skutkiem których przewóz zboża z za kordonu rosyjskiego przez Galicję na targi europejskie mniej kosztuje, niżeli przewóz na też same targi zboża galicyjskiego — przeszedł następnie całe dzieje podejmowanych od roku 1859 usiłowań ze strony Towarzystwa gosp., Izb handlowych, tudzież władz krajowych o uzyskanie dla zboża galicyjskiego ulg w taryfach przewozowych kolei galicyjskich; wykazał właściwości i skutki spółzawodnictwa różnych kolei, wpływającego na stanowienie i zniżanie taryf przewozowych, wreszcie wpływ, jaki ustawodawstwo i rząd na mocy warunków koncesyj kolejowych wywrzeć może na zmianę i regulację taryf przewozowych, poczem przedłożył zgromadzeniu imieniem komitetu, następujący wniosek:

„Poleca się komitetowi: Wnieść w imieniu R. O. do wys. rządu prośbę:

I. aby wpłynął na zgodne z interesami ekonomicznemi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich, mianowicie na zmiany taryf protegujących dowóz obcych płodów rolniczych na targi wewnętrzne monarchji, tudzież na zmianę taryf stwarzających dla przewozu zagranicznego produktu ceny niższe, niż tenże produkt na innej drodze miałby opłacać;

II. aby w. rząd poczynił kroki potrzebne dla uzupełnienia południowej linji kolei galicyjskich w kierunku od zachodu na wschód i zastrzegł sobie najszerszy wpływ na taryfy tej kolei."

P. Pszeniczyński z Bytomia na Szląsku pruskim, zaproszony jako gość na zgromadzenie, zabrał głos o różnych stosunkach gospodarskich tamtejszych, ale przedmioty przezeń poruszone nie odnosiły się do będącej na porządku dziennym sprawy kolejowej.

P. Hausner zgadzając się z wnioskiem sprawozdawcy, wniósł doń uzupełniającą poprawkę, podobną do wniosku swego, uczynionego w sejmie podczas rozprawy o zaprowadzeniu języka polskiego na kolejach żelaznych, następującej osnowy:

Wezwać polskich członków rad zawiadowczych kolei galicyjskich, aby swym wpływem poparli wniosek przez komitet Towarzystwa gospodarskiego do rządu względem taryf kolejowych wystosowane.

Sprawozdawca przyjął tę poprawkę, lubo wyraził powątpiewanie w jej skuteczność.

P. Gubrynowicz postawił następujący wniosek, odnoszący się do dawnego jego przemówienia:

„Poleca się komitetowi, aby w jak najkrótszym czasie postarał się na właściwej drodze o swoją reprezentację stałą w łonie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, Krakowie i w Brodach."

P. Hubicki uskarżając się na rozmaitą wysokość opłaty przewozowej na różnych stacjach kolei i uwzględnienia czynione za staraniami różnych pośredników, wniósł o wyjednanie tej zmiany, aby na wszystkich stacjach towarowych przyjmowano zboże do przewozu według taryfy na równą stopę obliczonej.

P. Starowiejski wniósł, aby regulację taryf co do wewnętrznego obrotu oprzeć na równouprawnieniu wszystkich interesowanych.

Pp. Hausner i Schelenberg objaśnili — że przewożący większe transporta słusznie żądają wyjątkowego zniżenia dla nich opłaty przewozowej. Poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek sprawozdawcy uchwalono jednogłośnie wraz z wnioskiem Hausnera i poprawką hr. Krukowieckiego przyjętą przez sprawozdawcę, ażeby rząd przy wydawaniu koncesyj na koleje, zastrzegał sobie wpływ na stanowienie taryfy.

Wnioski pp. Hubickiego i Starowiejskiego upadły. Wniosek p. Gubrynowicza jako niełączący się ściśle z przedmiotem taryf kolejowych, ma być uważany jako wniosek samoistny.

Sprawozdanie prof. Pilata będzie według oświadczenia sprawozdawcy drukiem ogłoszone.

Nastąpiły wybory:

Wybrani: Prezesem — głosujących 60 — ks. Adam Sapieha 56 głosami. I. Wiceprezesem głosujących 61 — Dawid Abrahamowicz 34 głosów. Gross 25 głosów. II. Wiceprezesem głosujących 47 — Bolesław Augustynowicz 44. Komitet: Piotr Gross, Otto Hausner, Teodor Kulczycki, dr. Emanuel Roiński, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, Zygmunt Strusiewicz.

Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W obecności 57 delegatów zagaił zgromadzenie Towarzystwa prezes Rady nadzorczej — poczem zebrani wybrali przez aklamację przewodniczącym JEksc. Kazimierza hr. Krasickiego. Jako przewodniczący w Dyrekcji odczytał on sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1878. Ze sprawozdania tego wyjmujemy co ważniejsze:

Z końcem grudnia 1877 było wydanych 5% pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego, wymierzonych na 504 hipotekach, ogółem w sumie 9,701.400 złr., z tych odpada 18 hipotek z sumą pożyczkową 332.200 złr., które to hipoteki dla uzyskania większej pożyczki, przez przysięgłych detaksatorów w r. 1878 na żądanie właścicieli oszacowane zostały. Dalej odpadają 2 hipoteki z sumą pożyczkową 49.400 złr., których właściciel z Towarzystwa wystąpił, a w r. 1878 otrzymał nowe pożyczki, na podstawie nowego pomiaru 381.600 złr., pozostaje przeto z końcem grudnia 1877 r. na podstawie iloczynu podatkowego na 484 hipotekach wymierzonych i wydanych pożyczek, właściwie 9,319.800 złr., zaś na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaksatorów 20,218.300 złr. W r. 1878 wydano na podstawie iloczynu podatkowego na 29 hipotek 750.400 złr., a na podstawie oszacowania przez detaksatorów na 83 hipotek 2,588.900 złr. Ogółem więc na 1045 hipotek wydano pożyczek 5% w sumie 32,877.400 złr. w. a.

Pożyczki te poprzedzone są hipotecznie: a) przez reszty pożyczek w listach zastawnych 4% poprzednio udzielonych 5,650.977 złr., a) przez inne ciężary przeważnie gruntowe 775.584 złr.

Z wykazanej przeto wartości hipotek wyczerpano przez Towarzystwo i poprzedzające ciężary — razem 39.303.961 złr. czyli 46.04% wartości. Ustawy dozwalają dojść do połowy tej wartości.

W zastępstwie zaciągających pożyczki w roku 1878 zrealizowane, spłaciła dyrekcja: a) resztę pożyczek poprzednich 4% 23.829 złr.; b) obcych ciężarów 276.575 złr.; razem 300.404 złr.

Od zawiązania Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydano pożyczek: a) 4% 23.416.755 złr., 5% 32,926.800 złr., razem 56,343.555 złr., i tyleż puszczono w obieg listów zastawnych.

Z powodu zaległości do końca r. 1877 wypowiedzianych kapitałów było 301, wystawień na licytację 186, sprzedaży hipotek 21; w roku 1878 wypowiedzianych kapitałów było 41, wystawionych na licytację 17, sprzedaży hipotek 1.

Czynsz gmachu Towarzystwa wynosi 26.340 złr., a po strąceniu kosztów reperacji 1825 złr. 6 ct., tudzież kosztów zarządu i utrzymania 1255 złr. 41 ct.; razem 3080 złr. 47 ct. Byłby czysty dochód z gmachu 23.259 złr. 53 ct. Z tego pobrał skarb państwa 11.321 złr. 60½ ct. Pozostało dla Towarzystwa 11.937 złr. 92½ ct., czyli 51.33%.

Według wyniku zarządu wynosi przychód Towarzystwa 160.512 złr. 56½ ct. Wydatki zaś 124.374 złr. 71½ ct. Od tego strąciwszy podatek: dochodowy 14.186 złr. 96½ ct., stęplowy 11.440 złr. 6 ct., z gmachu 11.321 złr. 60½ ct.; razem 36.948 złr. 63 ct. Pozostaje rzeczywisty wydatek Towarzystwa 87.426 złr. 8 ct. Przeto czysty wpływ 73.086 złr. 48½ ct., wykazana więc oszczędzona suma 36.137 złr. 85 ct. wynosi 49.45%, czystych wpływów, z których 50.55% pobrał rząd. W roku zeszłym wypadało na rzecz Towarzystwa 51.7%, zaś na rzecz skarbu 48.3%, a więc pobory fiskusa wzrosły więcej niż o 2%.

P. Władysław Kraiński imieniem komisji rewizji wnosi, udzielić dyrekcji absolutorjum za r. 1878, wyrazić jej zupełne uznanie, a oraz przyznać fundusz dyspozycyjny 1500 zł. na zapomogi dla urzędników.

P. Dawid Abrahamowicz imieniem komisji rewizyjnej przedkłada projekt regulaminu dla Zgromadzenia delegatów. Rozprawę nad tym projektem odroczono do następnego posiedzenia.

Ciężary, poprzedzające pożyczki Towarzystwa, mogły wynosić $^1/_{10}$ część hipoteki.

P. Pogonowski wnosił, aby tę cyfrę podnieść na $^1/_5$. Przeciw temu to wnioskowi oświadcza się stanowczo dyrekcja, a w zgodzie z nią i komisja rewizyjna przez usta swego sprawozdawcy

p. Franciszka Jasińskiego. Wnosi on przejście do porządku dziennego — bo gdy zaległości i egzekucje się mnożą, przy licytacjach wierzytelność Towarzystwa jest częstokroć daleko większą od pierwotnej pożyczki, a ekstrykacja ewentualna nastręcza wiele trudności. Zresztą przy ciągłych próbach do zmiany statutu teraźniejszy prąd niwelacyjny mógłby pozbawić Towarzystwo pewnych przywilejów, jak np. prawa prowadzenia egzekucji politycznej itp.

Wniosku p. Pogonowskiego bronił sam tylko wnioskodawca i br. Brunicki, przywodząc względy ułatwienia interesantom pożyczek w Zakładzie Towarzystwa, czemu owo postanowienie §. 33 stoi znacznie na przeszkodzie.

Ze strony dyrekcji zabierał dwukrotnie głos p. Russocki, jakoteż p. Pajączkowski, wykazując, że wypadki, które ma na oku p. Pogonowski, są nader rzadkie, a dla wyjątków nie należy zmieniać ustawy. P. Abrahamowicz, przychylał się do zdania dyrekcji, uznając za szczególnie ważny wzgląd na wrażliwość giełdy. Reprezentant rządu p. Podlewski poparł argumenta dyrekcji, przypominając, że przy egzekucjach majątków ziemskich, wszelkie należytości rządowe mają i tak pierwszeństwo przed sumami innemi, a fiskus bardzo często jest w położeniu, likwidować nawet 10-letnie zaległości podatkowe, przez co powiększa się procent ciężarów, poprzedzających pożyczkę Towarzystwa tak, iż rzeczywiście zachodzi niebezpieczeństwo zepchnięcia jej na drugą połowę wartości hipoteki.

Sprawozdawca Jasiński nadmienił w końcu, że dla Towarzystwa decydującem powinno być przekonanie, iż listy Towarzystwa są *primo loco* intabulowane. Przyjęcie wniosku p. Pogonowskiego zwichnęłoby niezawodnie stopę kursową. Zgromadzenie znaczną większością uchwaliło przejść do porządku dziennego.

Na posiedzeniu z 21. b. m. przystąpiono do obrad nad projektem regulaminu dla ogólnych zgromadzeń, wypracowanym przez komisję rewizyjną. Regulamin z 22 paragrafów złożony, nie wiele się różni od obowiązujących zazwyczaj regulaminów dla liczniejszych ciał obradujących. To też nie podajemy go tutaj ani powtarzamy rozwlekłej nad nim dyskusji, a zapiszemy tylko, iż opuszczono z projektu §. 14. „w jednym i tym samym przedmiocie obrad, jednemu delegatowi więcej niż dwa razy mówić nie wolno.“ Opuszczenie tego postanowienia naraża znowu zgromadzenia Towarzystwa na rozwlekłe rozprawy, na które zawsze tyle czasu marnowano.

Następuje sprawozdanie Dyrekcji o wniosku p. Karola Hubickiego. Wniosek ten opiewa:

Tow. kred. ziem. otwiera IV okres listów zastawnych, przy którym przystępujący do Towarzystwa tworzą dla siebie, i dla swego okresu fundusz rezerwowy w ten sposób, iż pierwsze dwa lata składany szósty procent na umorzenie, pobieranym będzie do funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy wzmagać się będzie: z fruktyfikacji swojej, z fruktyfikacji z góry półrocznie opłacanych prowizyj, z procentów zwłoki i z innych dochodów przypadkowych. Fundusz rezerwowy tego okresu jest własnością stowarzyszonych. Przypadająca każdemu z nich część kapitału, uważaną jest jako ubezpieczenie zobowiązań przyjętych przez Towarzystwo i przechodzi łącznie z prawem własności dóbr, na nabywcę tychże dóbr ziemskich. Normalną wysokość funduszu rezerwowego, ustanawia się na $^1/_{14}$ część wszystkich w tym okresie ubezpieczonych wierzytelności. Po zupełnem umorzeniu pożyczki tego okresu, właściciel dóbr, z którego hipoteki pożyczka zostaje wykreśloną, ma prawo żądać, aby jemu, lub komu z porządku hipotecznego przypadać będzie, wydzieloną została z ogólnego funduszu rezerwowego tegoż okresu taka suma, jaka wypadnie ze stosunku wykreślonej z hipoteki sumy, do ogólnej sumy wszystkich na rzecz Towarzystwa zapisanych wierzytelności tego okresu. Stowarzyszeni tegoż okresu, nie mają prawa rozkładania pożyczki na nowy przeciąg lat, jak to dozwala §. 28 statutu. W trzecim roku i w następnych latach po zaciągnięciu pożyczki, cała ilość opłacona na umorzenie musi być użytą na umorzenie listów zastawnych. Umorzenie listów zastawnych tego okresu ma być dokonane przez wykupno po kursie bieżącym, dopóki listy zastawne nie dojdą do wartości nominalnej. Przy wartości nominalnej tych listów, umorzenie odbywać się będzie przez losowanie lub wypowiedzenie. Po umorzeniu wszystkich listów zastawnych tego okresu, ustaje opłata, i stowarzyszeni dzielą się pozostałością funduszu rezerwowego. Czas trwania okresu oznacza delegacja na wniosek dyrekcji, nie może on jednak przekraczać lat 10. Okres poprzedni nie zamyka się, i wolno przystępującym do Towarzystwa przystępować wedle życzenia do poprzedniego okresu trzeciego, lub czwartego, nowo otwartego.

Dyrekcja zaś wnosi przejście do porządku dziennego. Motywów wniosków p. Hubickiego, tudzież dyrekcyjnego nie powtarzamy, były one bowiem już poprzednio w „Dzienniku“ ogłoszone. Na odczytaniu sprawozdania Dyrekcji o tym wniosku zamknięto pierwsze posiedzenie.

Drugie odbyło się dnia 22. b. m. — a rozpoczęło się ogłoszeniem rezultatu wyboru rewizyjnej komisji — w której skład weszli ponownie pp. Abrahamowicz Dawid, Bohdan Hipolit, Hubicki Karol, Jasiński Franciszek, Kraiński Władysław, Szumańczowski Ludwik i Żurowski Teofil.

Dyrektor p. Pajączkowski odczytuje list dyrektora p. Pilińskiego Konstantego, zawiadamiający delegację, iż w skutek zmiany familijnych stosunków zmuszonym jest złożyć mandat. Skutkiem tego postawiono na porządku dziennym wybór nowego dyrektora na dwa lata. P. Szumańczowski jednak przedkłada wniosek 35 delegatów, ażeby wybór ten odroczyć do następnego roku. W dłuższem przemówieniu wykazując wielką ważność stanowiska dyrektora, a więc i wyboru, który ma być dokonanym, sądzi, iż nie można tej sprawy tak pospiesznie załatwiać, lecz należy pozostawić delegatom czas do dokładnego zastanowienia się nad osobistościami kandydatów. Innego jednak zdania jest komisarz rządowy p. Podlewski Edward, nie z merytorycznych lecz statutowych względów. Według niego statut dopuszcza zastępstwo dyrektorów tylko póty, póki po rezygnacji jednego z nich nie zbierze się zgromadzenie delegatów. Gdy jednak p. Piliński przed samem zgromadzeniem ustąpił, gdy statut wymaga skompletowania Dyrekcji nie zastępcami, lecz rzeczywistymi dyrektorami — przeto należy przystąpić już teraz do wyboru. Te uwagi jednak nie przekonały delegatów, widocznie do wyboru nie przygotowanych, i wniosek p. Szumańczowskiego utrzymał się.

Z porządku dziennego przystępuje zgromadzenie do obrad nad wnioskiem p. Hubickiego. Wnioskodawca w bardzo długiem przemówieniu stara się odeprzeć zarzuty Dyrekcji, której zarzuca zbytek konserwatyzmu, zanadto lękliwe trzymanie się już utartych dróg, chociażby nowe były o wiele lepsze. Zawsze Dyrekcja przeciw wszelkim wnioskom o zmianę statutu oponowała, strasząc, iż instytucja straci na zaufaniu, jakie na zasadzie dotychczasowych statutów zdobyła, iż kurs listów spadnie itp. Gdy jednak zmiany dokonane zostały, obawy te okazały się płonnemi, ani instytucja sama, ani kurs listów nie poniosły szkody. Jest on przekonany, iż wniosek jego podniesie kurs listów, wzmoże zaufanie do zakładu, a tem samem warunki pożyczki uczyni dla dłużników mniej uciążliwemi niż dzisiaj, kiedy na różnicy kursu tak znaczne ponosi straty. W stosunku do ilości pożyczek fundusz rezerwowy jest za mały — jego wniosek zmierza do szybszego zmnożenia rezerwy, a to nie może pozostać bez korzystnego wpływu na kurs. Zaś przyznając dłużnikom udział w funduszu rezerwowym, którego dziś nie mają, tem samem neutralizuje, a przynajmniej zmniejsza stratę na kursie. Zresztą nie żąda on uchwalenia swego wniosku już na tegorocznem zebraniu, ale w obec odmownego sprawozdania Dyrekcji żąda wyboru osobnej komisji z 5 członków, któraby wniosek jego zbadała, i na przyszłorocznem zgromadzeniu zdała sprawę.

P. Żurowski mniema przeciwnie, że fundusz rezerwowy, w którym dłużnicy mieć będą udział, nie jest właściwie żadnym funduszem rezerwowym, i że nowe listy p. Hubickiego nie będą mieć kursu — gdy dla kursu ich według dotychczasowego statutu obecny rezerwowy fundusz jest aż nazbyt wystarczającym.

P. Pogonowski obcina wniosek p. Hubickiego tak, że właściwie nic z niego nie zostaje — i tak obcięty chce mieć odesłanym do komisji.

Dalsza dyskusja, w której przemawiali za wnioskiem p. Hubickiego pp. Starowiejski, Łodyński i sam wnioskodowca — przeciw zaś pp. Żurowski, Kraiński i Russocki — nie wydobyła właściwie żadnych nowych a istotnych momentów. Uchwalono w końcu wniosek p. Hubickiego odesłać do komisji — a dalszą kwestję, czy do rewizyjnej czy do specjalnej, po rozwlekłej rozprawie rozstrzygnięto w imiennem głosowaniu na rzecz specjalnej komisji, do której wybrani zostali pp. Augustynowicz Bolesław, dr. Brzeski, Hubicki, Krainski Władysław i Pogonowski.

Na czem obrady zamknięto.

Sprawy zagraniczne.

Zgromadzenie notablów w Tyrnowie.

Korespondent *Nowoje Wremienie* przesłał o zjeździe delegatów i dygnitarzy różnych na zgromadzenie do Tyrnowy, następujące dwa telegramy:

„Tyrnowa, czwartek, 20go lutego o 11. godzinie wieczorem: Przybył tu dziś książę Dondukow. Daleko przed miastem spotkał go ogromny tłum ludu. Przy wjeździe do miasta, metropolita Klemens powitał go mową, poczem prezentowała się deputacja turecka. W soborze witał księcia Anfim, eksarcha bułgarski.

Zapał Bułgarów nie do opisania. Na całej drodze którą z Sofji jechał komisarz rosyjski, wszędzie go witano entuzjastycznemi okrzyki zasypując powóz oliwnemi ruszczkami, i puszczając z dachów białe gołębie z nałożonemi na szyjki wiankami z kwiatów. Dzień dzisiejszy, był istotnie dniem uroczyście świątecznym; wszyscy w odświętnych szatach narodowych, na wszystkich domach powiewają chorągwie, na wszystkich balkonach rzucone dywany różnobarwne, a gdzie spojrzysz, tam koniecznie herby i litery początkowe imienia imperatorskiego domu rosyjskiego. W tej chwili, gdy telegrafuję, już późny wieczór; rzęsista iluminacja wszędzie: nie ma sklepiku lub lepianki, któraby nie była oświetloną; cała ludność miasta wysypała się na ulice; przyjezdnych z stron dalekich, mnóstwo. Dzieci tworzą chóry i śpiewają pieśni. Owacjom najrozmaitszego rodzaju, nie ma końca. Czynią owacje bezustanne każdemu napotkanemu deputowanemu jak również każdemu Rosjanowi, bez różnicy stopnia, z równym zapałem i serdecznością. Jest coś podniosłego w tej uroczystości.

Pozajutro, w sobotę d. 22. bm., książę Dondukow po nabożeństwie w soborze, osobiście otworzy uroczyście pierwsze posiedzenie zgromadzenia notablów. Wszyscy deputowani stawili się bez wyjątku co do jednego; oprócz nich przyjechało dużo obywateli bułgarskich ze wschodniej Rumelji, z Tesalji i Macedonji. Odbyli już kilka posiedzeń przedwstępnych w celu porozumienia się. Dwa się formują stronnictwa; jedno, ażeby za pomocą spokojnej i nie wychodzącej z granic prawa manifestacji zaprotestowawszy przeciw traktatowi berlińskiemu, ogłosić natychmiast połączenie wschodniej Rumelji z księstwem bułgarskiem, drugie, chociaż również uznające niezbędną konieczność wskrzeszenia Bułgarji w granicach określonych traktatem sanstefańskim, radzi zaczekać z tą sprawą.

Lud z ukosa i z niedowierzaniem spogląda ne komisarza tureckiego, Pertefa effendi'ego, który przybył do Tyrnowy w towarzystwie konsula angielskiego, pana Pelgrawe.

Konstytucja bułgarska, napisaną była po części na wzór serbskiej, a po części belgijskiej, w języku rosyjskim. Tłumaczenie jej na język bułgarski, zostało już wydrukowane i jutro zostanie doręczonem wszystkim deputatom. Pomiędzy nimi znajduje się ośmiu tureckich obywateli ziemskich i jeden duchowny turecki, mufti widdyński; rabin z Sofji również jest członkiem zgromadzenia.

Piątek 21. lutego: Dziś z rana książę Dondukow przyjmował deputację od Bułgarów i od duchowieństwa. W mowie, mianej do tych deputacyj, książę przekonywająco radził deputatom pozostać na gruncie traktatu berlińskiego. Jutro nastąpi otwarcie zgromadzenia. Będę telegrafować i pisać.“

Podpisanie traktatu turecko-rosyjskiego.

Korespondent *Nowawo Wremeni* będąc urzędnikiem poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu, w następujący sposób opisuje chwilę podpisania traktatu ostatecznego pomiędzy Turcją a Rosją:

„Traktat ostateczny pomiędzy Turcją a Rosją nareszcie podpisanym został. Wymiana podpisów nastąpiła onegdaj w sobotę dnia 8. lutego, punkt o godzinie 8-mej wieczorem, w gmachu Wysokiej Porty. A stało się to tym sposobem:

O pół do trzeciej po południu dnia tego jeden z adjutantów sułtana przywiózł do Porty „irade“ sułtańskie. W irade tem sułtan rozkazywał ministrom zebrać się niezwłocznie na radę ministerjalną, albowiem on, sułtan, nie chce brać na siebie najmniejszej odpowiedzialności z podpisania traktatu wynikającej, nie wysłuchawszy wprzód zdania wszystkich ministrów. Oświadczył dalej w niem sułtan, że tylko w takim wypadku zgodzi się na podpisanie traktatu, jeżeli wszyscy, jednogłośnie, ministrowie poradzą mu to uczynić. Wielki wezyr, na imię którego zaadresowanem było irade, natychmiast wydał rozporządzenie zwołania solennej rady ministerjalnej. Zebrali się tedy ministrowie natychmiast i poczęli obradować. A gdy tak obradowoli już sporo czasu, zjawił się niespodziewanie w Porcie ks. Łabanow-Rostowskij, w towarzystwie pana Onu, chcąc w gmachu samej Porty doczekać się rezultatu narady ministrów. Dowiedziawszy się o przybyciu księcia ze swym dragomanem, Chajredyn pasza wraz z Karatheodorym paszą wnet wyszli z sali posiedzeń dla powitania i rozmówienia się z księciem. Powiedzieli mu o nadeszłem irade sułtańskiem i o celu rady ministerjalnej, zebranej w skutek tego irade. Uspokoiwszy tym sposobem ambasadora rosyjskiego, wielki wezyr z Karatheodorym paszą wrócili do sali posiedzeń, a książę Łabanow z panem Onu, w oczekiwaniu rezultatu narad, rozgościli się w gabinecie ministra spraw zagranicznych. Rada ministrów obradowała całych 5 godzin bez przerwy; posiedzenie skończyło się zaledwie o 8-mej. W chwilę potem już leciał co koń wyskoczy adjutant wielkiego wezyra do kiosku gwiaździstego z raportem do sułtana, zawiadamiającym o rezultacie narad. Sułtan raczywszy wziąć do wiadomości raport, kazał napisać sekretarzowi swojemu nowe irade, którem przedstawiciele Turcji upoważnieni zostali do zatwierdzenia podpisami swemi traktatu pokojowego. Karatheodory pasza, Ali pasza, książę Łabanow i p. Onu, siedzieli tymczasem ciągle w Porcie, oczekując decyzji sułtana. Byli jeszcze bez objadu i naturalnie bardzo głodni, w skutek czego nie bardzo miło było im tak siedzieć, pomimo że podano herbatę i ciasteczka. Dał się nareszcie słyszeć tentent konia; był to adjutant przyboczny sułtana z wspomnianem nowem irade. Wszyscy powstali, adjutant wszedł i doręczył irade Karatheodoremu paszy. Ten, zanim go rozwinął, z uszanowaniem podniósł do ust i pocałował.

Poczem rozwinął irade, i przeczytał go gromkim głosem. Gdy obecni dowiedzieli się, że sułtan zgadza się na podpisanie traktatu, wszystkich lica zajaśniały radością. Nie tracąc czasu natychmiast przystąpiono do podpisywania, z zachowaniem wszelkich w podobnych wypadkach ceremonji. Po ukończeniu zamiany podpisów, podniósł się z swego fotelu książę Łabanow i z własnej inicjatywy złożył oświadczenie w imieniu rządu swojego, że w przeciągu dni 35, licząc od chwili podpisania traktatu, wojska rosyjskie opuszczą wszystkie miejscowości przez się zajmowane poza granicami wschodniej Rumelji. Oświadczenie księcia zostało wniesionem do protokołu. Następnie wniósł książę, opierając się na treści irade sułtańskiego, ażeby ratyfikacja nastąpiła nie później jak w dni po 15 podpisaniu traktatu. Propozycja została przyjętą i należycie poświadczoną. Żegnając się z dygnitarzami tureckimi, książę Łabanow zawiadomił, że rząd rosyjski poda traktat do publicznej wiadomości, dopiero po ratyfikacji onego; Karatheodory pasza złożył taką samą obietnicę. Nakoniec — a była punkt 9ta wieczorem — pełnomocnicy powinszowawszy wzajemnie szczęśliwego zakończenia układów, poczęli się rozjeżdżać, przyczem na pożegnaniu rzekł Karatheodory pasza do księcia: „Zgodziliśmy się na ten traktat i podpisaliśmy go dla zapełnienia luk traktatu berlińskiego, jak również dla tego, że Europa prosiła nas (*nous a invité*), ażebyśmy to uczynili. Pragniemy pokoju i postępujemy szczerze i w najlepszej wierze. Ani na chwilę nie wątpię, że rząd Jego wieliczestwa imperatora Wszechrosji, ożywiony jest takiemiż samemi uczuciami.“ Pełnomocnicy podali sobie ręce, uścisnęli się i rozjechali się, wyrażając chęć ponownego widzenia się wkrótce.

Wczoraj z rana d. 9. bm. w niedzielę, urzędnik ambasady naszej, p. Tiepłów, wyjechał z Konstantynopola na parostatku „*Tamań*“, wysłany z traktatem do Petersburga, do podpisu Jewo wieliczestwa. Wczoraj też Reuf pasza, mianowany gubernatorem adrjanopolskim, był z wizytą u księcia Łabanowa. Przedmiotem ich konferencji, były formalności tyczące się oddania Adrjanopola pod władzę rządu tureckiego. Reuf pasza opuścił dziś stolicę, zabrawszy z sobą kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Reuf pasza pocznie spełniać urzędowanie swoje jeszcze przed ostateczną ewakuacją wojsk rosyjskich z Adrjanopola“.

Morowa zaraza w Rosji.

Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza dnia 21. lutego 1879 rozporządzenie o warunkach, pod jakiemi przepuszczeni być mogą przez granicę monarchii podróżni z Bułgarji i ich rzeczy.

Po porozumieniu się z c. k. ministerstwem spraw zagranicznych i król. węgierskim rządem, zarządza się co do podróżnych przyjeżdżających z Bułgarji do monarchii:

Podróżnym przyjeżdżającym z Bułgarji przejazd przez granicę monarchii może być dozwolony tylko w takim razie, jeżeli wykażą się potwierdzeniem lub wystawionem przez c. k. reprezentację poświadczeniem, że w przeciągu ostatnich dni 20 przed wystawieniem lub potwierdzeniem tego świadectwa nie przebywali w okręgach o zarazę podejrzanych. Celem uzyskania tego poświadczenia ma być dostarczony wiarogodny dowód pobytu w niepodejrzanej okolicy. Także co do okresu czasu, który upłynął od wystawienia świadectwa aż do przybycia podróżnego do granicy, nie powinna zachodzić wątpliwość powyżej wskazana.

Co do rzeczy podróżnych zastosowane będą końcowe postanowienia rozporządzenia z 2. lutego b. r. Dz. u. p. Nr. 18.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w ośm dni po ogłoszeniu.

Hr. Loris-Melikow telegrafuje z Carycyna z dnia 22. b. m.: W gubernii Astrachańskiej w powiecie Bukajewskim i w innych wsiach nawiedzonych zarazą nikt już nie zachorował ani nie umarł. Wczoraj hr. Orłow i pełnomocnik krzyża czerwonego Pisarew przybyli do Wetlanki i z radością powitani byli przez mieszkańców. Dziś upływa 31 dni od ostatniego wypadku śmierci na dżumę w Wetlance (?) Delegowany tu przed miesiącem lekarz z Odessy Wojtanowicz, umarł wczoraj. Jak lekarze stwierdzają, śmierć nastąpiła skutkiem wysilenia przy chronicznem zapaleniu nerek.

Słynny profesor petersburski J. Czudnowski został powołany do Carycyna i udał się tam dnia 22. lutego.

Nowoje Wremia donosi, że dr. Retlinger, przeznaczony do zbadania miejsc zadżumionych, nie chce jechać do Wetlanki. Powiada, że woli w Carycynie udzielać rady lekarskiej.

Pewien lekarz, bawiący już od dłuższego czasu w okolicach zadżumionych, zastanawia się w *Gołosie* nad pochodzeniem dżumy. Zdaniem korespondenta „gubernja astrachańska tworzy konglomerat materyj zaraźliwych.“ Nie masz miejsca, w któremby robotnicza klasa ludności znajdowała się w równie nędznem położeniu, jak w gubernji astrachańskiej. Umierają tu biedni wyrobnicy całemi partjami, a nikt na to nie zwracał nigdy uwagi. Nigdzie też nie spotkałem tak samolubnych, ograniczonych chlebodawców, jak w tej gubernii. Robotnika nie uważają oni za człowieka. Robotnicy karmieni są nieużytecznemi odpadkami ryb, które zaprawiają sobie cuchnącą, brudną solą, uzyskaną z wyparowania wody z kadzi rybnych. Mieszkają w prawdziwych norach, a magazyny w których ryby bywają przyrządzane i przechowywane, są to kloaki raczej, w których bujnie rozplenia się grzybek zaraźliwy. I możnaż się jeszcze dziwić, że dżuma pojawiła się tutaj właśnie? Wetlanka stanowi niejako punkt centralny nadwołżańskiego handlu rybami. Panowała tu zawsze bardzo wielka śmiertelność. Nierzadko się zdarzało, że wymierały całe rodziny.

Wojna Anglji z Zulusami.

Jeżeli komu radość sprawiła porażka Anglików w pierwszem starciu z Zulusami, to z pewnością Irlandji. Irlandczycy cieszą się nią na równi z Moskwą. Dzienniki irlandzkie nie mają szyderstw, któremiby nie obsypały przy tej sposobności odwiecznych swych ciemiężców. *Nation*, *Irishman*, *Weekly News* i *Flug* z zapałem witają doniesienia o stratach angielskich w kraju Zulusów. Porównywają wojska angielskie z okrutnemi zastępami Senecheriba i inwitują Irlandczyków, ażeby spełnili kielich wesoły za zdrowie króla Cetewayo! *Irishman* jest nieco powściągliwszym, ale *Nation*, ta nie zna granic w swej zaciekłości. Tak np. pisze: „Wygrana Zulusów była istotnie najświetniejszym czynem, o jakich nie często wspomina historja wojenna; operacja ich była również po mistrzowsku wykonaną, jak również doskonale obmyślaną. Świat nie widział nic podobnego od czasu znakomitego pogromu armji angielskiej w r. 1842 w wąwozie Kiberskim! — Tylko wojska angielskie można tak zgrzmocić! — Wojska innych narodów zawsze potrafią wyjść z niemiłego położenia z całym honorem, ale nie angielskie. Tak po głupiemu się znaleść jak Anglicy nad Tungelą, tylko Anglicy potrafią. Dać się obejść, patrzeć spokojnie jak otaczają, a potem dać się zgnieść sromotnie!... a to rzecz niesłychana, trzeba być osł.... ostatniego stopnia. Niech się jeszcze gdzie na kuli ziemskiej coś podobnego stanie, jak w tej bitwie nad Tungelą, a już nawet i pytać nie trzeba, jacy to rycerze tam byli. Naturalnie, że nie inni jak angielscy sołdaci itd.

Nie długa będzie radość biednych Irlandczyków. Dzicy Zulusi nie umieli korzystać ze zwycięstwa; zamiast gromadnie pójść naprzód i masą zdusić co się napotka, cieszyli się dni kilka próżnując, a potem wdali się w cząstkowe strzelaniny. Najświeższe wiadomości z Capstadt'u dają wszelką pewność, że garstka tam Anglików doczeka się szczęśliwie z kraju pomocy, zanim król Cetewayo zdecyduje się na jaki krok stanowczy.

Wszystkie bitewki, jakie zaszły od czasu katastrofy nad Tungelą, wypadły na korzyść Brytyjczyków. *Daily News* odbiera telegram z Petermaritzbourg'a o nowej szczęśliwej utarczce dnia 24go niedaleko góry Itambra. Napadł tam pułkownik Wood z tysiącem swoich na trzy do czterech tysięcy murzynów i zniósł do szczętu. Co nie legło pierzchło jak sarna. Straty angielskie nie wielkie. Tłumaczy się to niespodzianką napadu, a zresztą Zulusi zdaje się, że byli dość porządnie spici.

Na pułkownika zaś Pearson, Zulusi sami wykonali, i to drugi atak, ale również bezskutecznie. Zostali odparci ze stratą, bynajmniej nie zdoławszy odciąć pułkownika od Capstadtu. Słowem same drobne utarczki bez związku i celu.

KRONIKA.

Lwów dnia 25go lutego.

„Bonus pastor“, pismo kościelne wychodzące we Lwowie, potwierdza stanowczo wiadomość podaną w *Czasie* o mianowaniu ks. Sylwestra Sembratowicza sufraganem metropolity gr. kat. i o dobrowolnem złożeniu godności oficjała przez ks. Malinowskiego.

Pan Albert Milde, fabrykant wiedeński, mający skład swój we Lwowie, darował miejs. muzeum przemysłowemu okazy wyrobów swoich, które zostaną zużytkowane przy gmachu sejmowym.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie podaje do wiadomości, że czysty dochód z danego wieczorku na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót tegoż Tow., wynosi 260 złr. Przy tej sposobności poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim szan. paniom i panom, którzy swym współudziałem do tak znacznego dochodu się przyczynili; w szczególności zaś za naddatki Wnym panom: Janowi Dobrzańskiemu, R. Nowogrodzkiemu, Z. Richtmanowi, A. Pentherowi, J. Reissowi, M. Epsteinowi, L. Zajączkowskiemu, P. Kosteckiemu, B. Kalickiemu, ks. Hołyńskiemu, Winhardtowi, Partyckiemu, Instytutowi stauropigialnemu, oraz Tow. „Frohsinn,“ za odstąpienie swych lokalności za skromne wynagrodzenie, Wp. J. Klimowiczowi za bezpłatne udekorowanie sali kwiatami i Wp. Izyd Kohnowi, za poświęcone Towarzystwu a podczas wieczorku odegrane mazury pt. „Złote czcionki.“

We Lwowie, 24. lutego 1879.

Józef Daniluk, sekretarz. *August Skerl*, przewodniczący.

Henryk Wyziński, o którego nagłem zniknięciu z Paryża donosiliśmy, odebrał sobie istotnie życie, jak też przypuszczano, ponieważ od dłuższego czasu cierpiał na melancholję. Donoszą nam też z Paryża, że ciało jego wydobyto z Sekwany.

Dr. Kajetan Piotr Stański, znany szczęśliwie lekarz i kawaler legji honorowej, umarł 15. b. m. w Paryżu w 74 roku życia.

Kronika policyjna. Wczoraj z rana na weselu w domu l. 32 przy ulicy Źródlanej posprzeczali się goście weselni lokaj Wasyl Mróz i czeladnik rzeźnicki Jan Noworka, a w końcu obaj chwycili za noże kuchenne i rzucili się na siebie; Mróz otrzymał pchnięcie nożem w twarz; Noworka zaś odniósł głęboką ranę w głowę; wszyscy goście rozbiegli się po patrol policyjny, który obu zapaśników aresztował; z policji oddano zaraz obu do szpitala. — W sobotę wieczorem zgubiono w drodze z teatru do hotelu Żorża złoty pierścień z 5 turkusami, z napisem wewnątrz „Boże błogosław nam“; rzetelny znalazca otrzymać może 20 guld. — Tegoż dnia po południu zgubiła pani Bogumiła J. właścicielka dóbr czerwony pulares juchtowy ze 180 guld., idąc za pogrzebem z ulicy Skarbkowskiej na cmentarz Łyczakowski; być może jednak, że te pieniądze zostały skradzione z kieszeni.

Kraków 20. lutego. Już to Kraków mógłby się obejść bez policji, i dziwimy się bardzo, że ministerstwo nie zwinie tutejszych organów bezpieczeństwa publicznego. Byłaby to oszczędność dobra na dzisiejsze ciężkie czasy, a moglibyśmy sobie tak w Wiedniu jak i w namiestnictwie spać spokojnie, będąc pewni, że tu u nas zawsze znajdą się tacy, którzy czy to z jednych, czy z drugich względów zawiadomią o grożącem niebezpieczeństwie.

Nie tak dawno donosiłem wam o owym księdzu, który złożywszy przysięgę, poszedł w tej chwili zadenuncjować tego, któremu przysiągł; i dzisiaj znów nowy fakt, tem obrzydliwszy, że ten który zdradził, wszedł do jakiegoś towarzystwa socjalistów z ułożonym naprzód planem, aby tam zarobić za jakieś roboty drukarskie, a skończywszy je i wziąwszy grube pieniądze, idzie w tej chwili do policji i wydaje tych, którzy mu zaufali! — Bolesne to i wstrętne pisać o podobnych rzeczach, a tem boleśniejsze, że się to powtarza, że społeczeństwo nie potępi takich denuncjantów, owszem może ich wynagrodzi za to! Ażeby nas zaś nie posądzono, że bronimy tu tych tzwan. socjalistów, czy nihilistów, zastrzegamy się przeciw temu. Nam chodzi o fakt zdrady, który zawsze jest nikczemnym, jakikolwiekby miała cel. Że kilku młokosów niedouczonych, nie mających pojęcia co to jest socjalizm, daje się złapać jakimś marzycielom pragnącym świat przekształcić, to jeszcze z tego nie wynika koniecznie, aby zaraźliwe miazmy moskiewsko-pruskie zaszczepiły się w naszem społeczeństwie: ani nasze stosunki ekonomiczne, ani nasze moralne usposobienie nie dopuszczą im nigdy opanować naszej klasy robotniczej. Jeżeli zaś istotnie są jakie objawy w tym kierunku, to, aby złe zgnieść w zarodzie, nie trzeba się udawać do zdrady, ale znajdą się inne, obywatelskie sposoby działania. Ale owa „szlachetna denuncjacja“ raz jako zasada wywieszona, widzimy do jakich doprowadza rezultatów, widzimy jak demoralizuje, jak w nasz zdrowy organizm moralny zaszczepia jad najohydniejszy: zdradę, nadużycie zaufania! Te są skutki tych przewrotnych doktryn, jakie w nasze społeczeństwo od tylu już lat zaszczepiają!

Kraków w tym roku roshulał się. Ale to nie Kraków, to tak zowiące się „towarzystwo“, które tylko dla siebie i między sobą bawi się. Bale, kuligi, pikniki kostjumowe na porządku dziennym; a z drugiej strony bieda i nędza taka, że trudno się opędzić przed żebractwem, które się ciśnie do domów. Już prawie wszędzie w większych miastach nie wolno jest żebrać po domach, ale my tacy wstrętni jesteśmy do wszelkich nowości! Lepiej nam z dawnemi zwyczajami!

Skole 22. lutego. Gościniec rządowy ze Skolego do Lubienia a szczególniej koło Synowudzka jest w takim stanie, że nim przejechać nie można, fury czasem w wybojach całemi godzinami stoją i wybrnąć nie mogą z błota, a nikt nie myśli o naprawie, chociaż tą drogą niebawem dyliżans ma kursować. Widziałem temi dniami na własne oczy to zniszczenie i odgadnąć nie mogę, co zarząd dróg robi, gdy po obu stronach drogi ani kupki szutru nie widać. A przed kilku laty była to najlepsza szosa!

O jubileuszu posła Pilaskiego otrzymujemy następujące szczegóły: Dnia 12. bm. senior posłów poznańskich na sejm pruski, p. Juljusz Pilaski, obchodził 30-letnią rocznicę swego chlubnego i trudnego zawodu. Celem uczczenia jubilata udali się wszyscy obecni w Berlinie członkowie Koła polskiego ze swym prezesem na czele do pomieszkania Pilaskiego, gdzie w pięknej mowie prezes Koła, pan Henryk Szuman, wyliczał zasługi jubilata, który po nadaniu Prusom konstytucji i otworzeniu sejmu pruskiego, przez ziomków swoich do ówczesnej pierwszej Izby wybrany, bez przerwy bronił praw narodowych i współrodaków. Po ustąpieniu kolegów przybyła deputacja akademików Polaków, którzy jako młoda generacja przybyli składać hołd seniorowi posłów, który dziękując w odpowiedzi zachęcał do pracy i wytrwałości. W tym dniu otrzymał jubilat przeszło 100 telegramów od redakcyj czasopism polskich, korporacyj, nieobecnych kolegów, przyjaciół i znajomych, którzy tym razem wszyscy bez względu na wyznania społeczne lub religijne, składali życzenia jako Polacy Polakowi, krzątającemu się około dobra narodowego.

Słynny rozbójnik Orłowski, który popełnił tyle zbrodni w Kongresówce, zdołał umknąć w nocy ze środy na czwartek z więzienia piotrkowskiego. Przepiłował on kratę żelazną w oknie, oraz kajdany i mimo szyldwacha stojącego tuż pod oknem, zdołał zeskoczyć na ulicę. Szyldwach, jak nam donoszą, puścił się za uciekającym opryszkiem w pogoń i pochwycił go przy domu Majewskiego. W tej że chwili odegrała się arcyromantyczna scena. Na pomoc Orłowskiemu nadbiegło dwóch nieznajomych ludzi, którzy chwyciwszy żołnierza za gardło, tak go zdusili, że ten padł zemdlony, a Orłowski począł dalej peregrynować. Wrzawa jaka ztąd powstała na ulicy sprowadziła dwóch stróżów, ale ci zastali już tylko leżącego na ziemi żołnierza, a Orłowski poszedł sobie w świat, żartując z więzienia i straży piotrkowskiej. Na chwilę powstał z tego powodu wielki alarm w Piotrkowie. Całe miasto otoczono wojskiem, w okolicę wysłano liczne patrole, zatelegrafowano do wszystkich stacyj kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, rewidowano nawet pociągi. Gubernator piotrkowski naznaczył 500 rubli nagrody za schwytanie Orłowskiego. Z powodu, że podejrzywano, iż ułatwiła mu ucieczkę jego ulubiona Kantorska, aresztowano ją. Nareszcie w piątek schwytano Orłowskiego o 15 wiorst od Piotrkowa, w pobliżu stacji Baby. Widocznie dążył do Warszawy. Sądzimy, że już teraz przecież nie ucieknie z więzienia piotrkowskiego ten zuchwały acz pospolity opryszek.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ z d. 24. bm. Licytacje. Realność pod l. 15 w Winnikach (powiat Podbuż). Cena wyw. 130 złr. — Realność pod l. $37^1/_2$ w Stanisławowie. Cena w. 2637 złr. — Realność pod l. 118 w Woli Radłowskiej (powiat Radłów). Cena w. 750 złr. Budowa regulacji rzeki Wisłoka w Żubuziu. Cena fiskalna 7541 (17. marca). — Realność pod l. 2 w Burczycach (powiat Sambor). Cena wyw. 2200 złr. — Realność pod l. 44 w Zręczycach (powiat Dobczyce). Cena w. 380 złr. Realność pod l. 28 w Piskowicach (powiat Sieniawa). Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 263 w Białej. Cena w. 1021 złr. — Realność pod l. 47 w Woli Rzędzińskiej (powiat Tarnów). Cena w. 400 złr. — Realność pod l. $77^3/_4$ w Stanisławowie. Cena wywołania 1377 złr.

Konkursa. Kilka posad sekretarzy powiatowych w X kl. r.

Notatki naukowe, literackie i artystyczne.

(W.) Książka, o której niniejszą podajemy wzmiankę, sprawi prawdziwą przyjemność czytelnikowi. Pod tytułem: *O sianiu i hodowaniu kwiatów letnich*, wydana nakładem głównego składu nasion Teofila Łuckiego we Lwowie, zawiera ona opis kilkuset najdzielniejszych do pielęgnowania kwiatów wazonowych i ogrodowych, począwszy od najrozmaitszego gatunku skromnych astrów, aż do przepysznej Cynji, będącej wspaniałą ozdobą parków. Mieszkaniec miasta czy wsi, czy mu chodzi o ustrojenie wykwintnego salonu, czy anielskiego ustronia pracy, uczonego gabinetu, lub też o przyozdobienie mieszkania wiejskiego, znajdzie w powyższej książce potrzebne ku temu wskazówki, dobór najwłaściwszy kwiatów i rady jak z niemi postępować. A któż nie lubi kwiatów? Kto nie radby się poić rozkoszą ich barw i woni? Czyjego oka zieloność bujnych krzewów mile nie pociąga wrażeniem? Z tego to powodu powiedzieliśmy, że książeczka ta napisana treściwie a ze znajomością rzeczy sprawi przyjemność czytelnikom, zwłaszcza w porze zbliżającego się lata, gdy już w marcu w inspektach rozpocząć potrzeba siew niektórych kwiatów, co przesadzone następnie w donice lub wazony, mogą być najspanialszą i najmilszą ozdobą pokojową.

Strażacy, obraz społeczny ze śpiewami w 4 aktach, oryginalnie napisany przez J. Hordowskiego, muzyka A. Kozłowskiego. Lwów 1879. Autor przeznaczył czysty dochód z powyższego utworu na cele Towarzystw: Ochotniczej straży ogniowej, Harmonji i Sokoła. Do tego też zastosował treść sztuki, w zamiarze, aby mogła być przedstawianą na teatrach amatorskich, tam gdzieby przedstawienia takowe miały się przyczynić do zakładania tak pożytecznych towarzystw, jak wszystkie trzy powyżej wymienione. Zwłaszcza ochotnicza straż ogniowa połączona ze szkołą gimnastyki, jako dowód nierozłącznych ze sobą instytucyj, powinnaby się w każdem miasteczku, a nawet wsi zaprowadzić, a wszystkim tym, którzy jakimkolwiek sposobem do tego się przyczyniają, należy się uznanie rzetelnej zasługi. Jakoż szlachetna chęć autora poparcia pożytecznych publicznych instytucyj wydaniem powyższego utworu scenicznego zasługuje na uznanie.

Zwracamy uwagę na bardzo dobrze napisaną i pożyteczną książeczkę: *Poradnik gospodarski*, zawierający w sobie sposoby i środki tyczące się chowu i leczenia bydła i koni, sprawy lasów i myśliwstwa, pielęgnowania drzewek i ogrodnictwa, oparte na 30-letnich doświadczeniach, zebrał i spisał Franciszek Pawliński. Podręcznik ten wydany nakładem księgarni Pelara w Rzeszowie, powinienby się znajdować w ręku każdego gospodarza, chociażby a nawet każdego włościanina, albowiem zawiera treściwie zebrane najważniejsze w gospodarstwie wiadomości, do których gospodarz wiejski zastosować się powinien, chcąc mieć pożytek i dochód ze swej obory, pola i lasu. Jest to niejako elementarz gospodarski, zawierający najważniejsze i niezbędne rady i przestrogi w gospodarstwie wiejskiem. W pierwszej części poradnika mówi autor o pielęgnowaniu obory, przyczem zastanawia się obszerniej nad chorobami bydła, jak księgosusz, i nad środkami zapobieżenia takowym, dalej mówi o chowie koni i środkach weterynarji domowej. Druga część poświęcona gospodarstwu leśnemu, podaje obszerniejsze wiadomości o drzewie budulcowem i myśliwstwie, z szczegółami o polowaniu na borsuki itd. Niska cena broszury 30 ct. powinnaby zachęcić każdego gospodarza do nabycia i skorzystania z niej, tem bardziej, że autor cały dochód poświęcił na cele oświaty publicznej. Rozpowszechnienie tego poradnika zwłaszcza między włościanami, byłoby rzeczą bardzo pożyteczną.

Szkoły N. 7 zawiera: Adres zarządu głównego do p. Bronisława Trzaskowskiego, dyr. gimnaz. w Tarnowie. — Ks. Feliks Dupanloup, biskup orleański, Z. Sawczyński (c. d.) — Nauka geografji w szkole ludowej na drugim stopniu rozwoju. — Bol. Baranowski (c. d.) — Lekcje śpiewu w szkole ludowej, Hel. Zemplicka. — Korespondencje. — Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. — Wiadomości potoczne z dziedziny szkolnictwa. — Ogłoszenia. — Inseraty.

Związku N. 3 zawiera: Posiedzenie ankiety kredytowej w Wydziale krajowym. — Spostrzeżenia nad rozwojem stowarzyszeń, II. — W sprawie projektu Towarzystwa rękodzielników w Limanowie (dok.) Bilanse stowarzyszeń za r. 1878: Lwów. — Ogłoszenie.

Tygodnia Polskiego Nr 4 zawiera: Bank hipoteczny krajowy. I. — Hania, powieść Litwosa (c. d.) — Leon Sapieha, przez Ks. Widmana (c. d.) — Polityczne karjery, opowiadanie z naszych czasów, przez Michała Bałuckiego (dok.) — Awanturnicza wyprawa do Chiwy, Burnabyego (c. d.) — O budowie ludzkiego organizmu i jego życiu, przez dr. Gustawa Dolińskiego (dok.) — Cieniom Zygmunta, wiersz, napisała Marja B. — Dzieci Heleny, powieść, przekład z angielskiego (c. d.) — Korespondencje: Genewa. — Drogi życia, powieść szwedzka, przez Carlina (c. d.) — Kronika tygodniowa. — Bibliografja. Wiadomości z kraju i ze świata. — Mór ateński.

Rolnictwo przemysł i handel.

Księgosusz. Z powodu znacznego rozszerzenia się księgosuszu w Galicji, król. węgierskie ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu, na mocy postanowień ustępu ustawy XX § 4, pod dniem 20. lutego r. b. l. 5142, zarządziło zupełne zamknięcie granicy węgierskiej od Galicji. Według tego nie wolno sprowadzać z Galicji do Węgier: 1) bydła rogatego i innych zwierząt przeżuwających, bądź to żywych, bądź zabitych; 2) wszelkich płodów zwierzęcych lub suchych z tych zwierząt; 3) siana, słomy i innej potrawy roślinnej; 4) używanych sprzętów stajennych i zaprzęgów, znoszonych sukień i gałganów. Przywóz bydła rzeźnego z okolic Galicji, wolnych od zarazy, dozwolony jest za każdorazowem zezwoleniem pana ministra handlu i tylko koleją żelazną lub okrętem bez przerwy aż do miejsca przeznaczenia; takie transporta zaopatrzone mają być świadectwem pochodzenia i zdrowia. Dalej wolno sprowadzać z Galicji do Węgier: a) wełnę fabrycznie mytą, należycie opakowaną, suche i solone kiszki w beczkach zamkniętych, wytopiony łój i ser bez ograniczenia; b) wełnę fabrycznie nie mytą, należycie opakowaną, sierść krowią, kozią, suche kości, rogi i kopyta, zupełnie suche skóry, jeżeli udowodnionem jest, że pochodzą z wolnych okolic; c) należycie opakowaną lecz fabrycznie nie mytą wełnę, sierść krowią i kozią sprowadzać wolno tylko w tym razie, jeżeli takowe bezpośrednio transportowane bywają do zakładu mycia, celem fabrycznej desinfekcji.

Rohatyn 23. lutego. W bieżącym miesiącu utrzymywały się u nas następujące ceny: Pszenica 182 kilogr. złr. 5·74, żyto 178 kilo 3·60, jęczmień 168 kilo 3·12, groch 182 kilo 4.—, owies 144 kilo 1·60, ziemiaki 180 kilo 2·—, siano 100 kilo 2·50, słoma 100 kilo 1·50, drzewo twarde 1 metr kub. 1·70, mięso wołowe 1 kilo 36 ct., mąka maszynowa 108 kilo 2·50, dzienny najemnik bez wiktu 50 ct.

Dowóz zboża był dość obfity, lecz popyt bardzo słaby, gdyż handel w zastoju, a miejscowość jest dostatecznie zaopatrzoną. Z niskich cen zboża wszakże bardzo nieznaczne odnosimy korzyści, bowiem piekarze tutejsi nadużywając prawa wolności zarobkowania, darzą nas tak małem pieczywem za równą cenę jak za czasów drogich — a nikt do ich sumienia przemówić nie raczy. — Także i mięso mogłoby być tańsze, stosownie do ceny bydła i innych miast. — Śniegi już powoli stopniały bez zrządzenia szkody i przywróconą została komunikacja, która z powodu zasp śnieżnych nawet na gościńcu rządowym z wielką trudnością odbywać się mogła, co dosyć długo trwało — ale że gminy do uprzątnienia śniegu dobrowolnie za pieniądze robotnika dostarczać nie chciały, a egzekucji ku temu trudno się było doczekać.

Oziminy powyprzewały dołami całkowicie. — Pogoda trwa ciągle — nocami przymrozki.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. lutego.

Ciało dyplomatyczne reprezentantów zagranicy przy dworze wiedeńskim uległo pewnej zmianie, mianowicie w osobie posła francuskiego. W miejsce hr. de Vogué został zamianowany — jak świadczy urzędowa publikacja w *Journal Officiel* — p. Teisserenc de Bort, który niedawno temu, bo ze zmianą prezydenta rzeczypospolitej, ustąpił z gabinetu jako minister rolnictwa i handlu. Nowy ambasador liczy dziś lat 65, jest b. uczniem szkoły politechnicznej paryskiej, wyrobił sobie poważne imię jako administrator a zarazem jako publicysta w materji dróg żelaznych i komunikacyj w ogóle. Mandat poselski sprawował po raz pierwszy już w 1846; po wojnie francusko-niemieckiej był członkiem Zgromadzenia Narodowego, gdzie zasiadał na prawicy; dziś, jako członek Izby deputatów, należy do lewego centrum. Znane są jego zasługi około wystawy zeszłorocznej. Pod względem politycznym jest umiarkowanie liberalny; pod względem ekonomicznym, jest protekcjonistą. Dlatego też Thiers oddał mu tekę handlu (w 1872), i dlatego, zdaje się, dziś obok zwiększonego wpływu p. Leona Say, wypadło mu ustąpić. — *Fremdenblatt* zapisując mianowanie p. Teisserenc na ambasadora w Wiedniu, ogranicza się do wyrażenia opinji, że ten mąż stanu „przy pomocy swych osobistych przymiotów i swego kolosalnego majątku, jest powołany do wzmacniania, w sposób godny, stosunków przyjaznych pomiędzy Francją a Austrją“.

Oprócz powyższej, *Journal Officiel*, ogłasza także dwie inne zmiany w pierwszorzędnych poselstwach francuskich, mianowicie w Anglji i Rosji. W miejsce dotychczasowego ambasadora w Londynie margrabiego d'Harcourt, został mianowany admirał Pothuau, a w miejsce jenerała Leflo, jedzie do Petersburga na ambasadę jenerał Chanzy.

Obiegają także pogłoski o zmianie ambasadora angielskiego w Stambule, a tameczny dziennik *Le Phare du Bosphore*, który ją podaje, przypuszcza, że miejsce p. Layarda zająłby w takim razie lord Dufferin albo sir H. Elliot. Dotychczasowy ambasador jest bowiem bardzo cierpiący, i to ma być powodem jego zastąpienia; przynajmniej taki powód tej zmiany podają. *Le Phare* jednakże temu nie wierzy, i sądzi, że choroba ta jest tylko dyplomatyczną, a powód istotny ma być ten, że ostatniemi czasy plany p. Layarda we wszystkich kierunkach ponosiły fiasco, i wpływ jego u Porty coraz więcej upadał.

Zaburzenia egipskie, które według dzienników angielskich miały być dziełem samegoż Kedywa, ażeby się pozbyć narzuconych mu europejskich członków gabinetu, podobnież trudności jakie ztąd w świecie finansowym powstały, dały powód do jednobrzmiącej dyplomatycznej noty od gabinetów francuskiego i angielskiego. Obadwa gabinety oświadczają dobitnie władcy Egiptu, że decyzje powzięte w roku zeszłym co do kontroli finansów egipskich w interesie wierzycieli Europy, niemogą być w niczem naruszone.

W sprawie Arab-Tabja, gdy już chodzi obecnie o dyplomatyczne załatwienie, mają sondować kwestję czy decyzja większości posłów zagranicznych w Stambule zebranych w tym celu na konferencję, ma być stanowczą czy nie. Anglja, Francja, Włochy i Austrja, mają być za pierwszą alternatywą; Rosja zaś przeciwnie nie chce uznać takiej decyzji za stanowczą. Co do Niemiec, te, według *Nowej Pressy*, jeszcze nie oświadczyły swego zdania w tym względzie, a nawet miały dać do poznania Rumunji, ażeby nie wiele wojowała argumentami z traktatu berlińskiego, z powodu, że w kwestjach wyznaniowych sama go dotąd niespieszy się wykonywać. — Zostawiamy *N. freie Pressy* odpowiedzialność za tę informację.

Prasa moskiewska, witając z zapałem otwarcie zgromadzenia notablów w Tyrnowie, jako dzieło rąk swoich, nie zapomina jednocześnie powtarzać z naciskiem, że Bułgarja a Rosja to jedno. „My, woła p. Suworin, nie robimy różnicy pomiędzy Bułgarją a Rosją; a sami nawet Bułgarzy nie inaczej się zapatrują na swój stosunek do nas... I nie uspokoimy się dotąd, dopóki Rumelja wschodnia nie zażyje tych samych owoców wolności, co Bułgarja północna. Niech że się ośmielą angielscy i francuzcy generałowie w swych afgańsko-zuluzko-sedańskich laurach stanąć na czele hord tureckich; niech probują pod sztandarem z łachmanów nie dopisanych i porwanych traktatów, i wykorzenić pierwiastki niepodległości krwią rosyjską zasiane. Rosja z przyjemnością (?) uznała połączenie się Mołdawji z Wołoszczyzną, dla czegożby nie miała uznać połączenia Bułgarji północnej z tak zwaną Rumelją wschodnią. Jest to kwestja łatwiejsza, niż się nie jednemu zdaje. Można być pewnym, że Europa nie dobędzie oręża w obronie traktatu berlińskiego. A że Bułgarzy nie zasypiają sprawy, najlepszy mamy dowód w tem, co telegrafuje korespondent nasz tyrnowski. Bułgarzy zamierzają na pierwszem posiedzeniu postawić wniosek ogłaszający przyłączenie Rumelji wschodniej do księstwa Bułgarskiego. — Fakta, o ile widzimy z depesz o pierwszem posiedzeniu, nie potwierdziły tych pobożnych życzeń. Kompensowano więc je sobie chorągwią z napisami: „połączenie Bułgarji, Tracji i Macedonii“, jaką wśród mnóstwa innych, wśród uroczystości otwarcia zgromadzenia po ulicach obnoszono.

Z Rosji dochodzi znów odgłos strzału rewolwerowego. Wczoraj doniósł nam telegram, że w Charkowie wykonano zamach na gubernatora Krapotkina, który bezwątpienia zostaje w łączności ze znanemi rozruchami studentów charkowskich. Po Trepowie i Mezencowie ks. Krapotkin. Mafja socjalistyczna poluje ze szczególnem upodobaniem na wielkie ryby.

I na innem polu zaciemnia się horyzont powodzenia moskiewskiego. *Nowoje Wremja* donosi, że w serbskim Niżu w ciasnej izdebce przy jednej z pośledniejszych ulic leży chory i zapomniany.... były głównodowodzący wojsk serbskich i pierwszy ochotnik moskiewski, Michał Gregorowicz Czernajew. Faktem jest, że go dwór nie przyjął, a naród go unika. „Kto temu winien? Z pewnością nie naród serbski!“ woła otwarcie korespondent dziennika petersburskiego. Jeśli więc nie są to komedje, albo też jeśli rozbudzona kampanja agitatorska w Serbji z przyjazdem Czernajewa znalazła się pozbawioną gruntu i ztąd ów rezultat, to już teraz rzecby można, że gwiazda awanturnika moskiewskiego zbladła. Nie ma bowiem fałszu bez zwycięstwa prawdy, i nie ma zbrodni bez odwetu zemsty.

Pewne teorje zupełnie anty-królewskie z nad Sprei, znalazły w pewnym względzie żarliwego zwolennika właśnie w jednym z monarchów. Donoszą bowiem z Kalkuty, że król Birmy, uważał za stosowne w interesie dobra swej dynastji, czyli, jak on rozumiał, w interesie dobra publicznego, kazać wymordować wszystkie książęta krwi i ich rodziny. Ofiarą tej birmańskiej polityki padło ośmdziesiąt sześć osób: wszystkie przeniesiono do wieczności. Najlepiej powiodło się członkom gabinetu, których miłościwy ten władca kazał również co do jednego przenieść w stan wiekuistego spoczynku.

Telegramy „Dz. Polskiego“.

Wiedeń 25. lutego (*pryw.*) W Izbie deputowanych dziś ostatnie posiedzenie przed zwołaniem delegacyj. To też zachodzi pytanie, czy rozprawa nad nowelą o podatku gruntowym będzie mogła być zakończona.

Wiedeń 25. lutego. (*pryw.*) Ministerstwo wypracowało projekt ustawy o zamknięciu granicy rosyjskiej z obawy przed zarazą bydła. Projekt ten musi jeszcze być uchwalonym na naradzie gabinetowej.

Paryż 25. lutego (*pryw.*) Senat postanowił uchwalić ustawę o amnestji po przeprowadzeniu krótkiej rozprawy.

Ateny 25. lutego (*pryw.*) Grecja wystosuje do mocarstw okólnik z powodu, że rokowania w sprawie granic rozbiły się.

Londyn 25. lutego. *Daily News* donoszą z Aleksandrji: Abysinja i Egipt zawarły ostateczny pokój. Król Jan otrzyma 8000 dolarów rocznej pensji za odstąpienie prowincji pogranicznej Keren.

Petersburg 24. lutego. Tutejsze koła polityczne wyczekują przybycia lorda Dufferins z największem wytężeniem. Spodziewają się, że z tą nominacją nastąpi pewne porozumienie co do granic potęgi angielskiej i rosyjskiej w Azji środkowej, w rodzaju tego, które istniało do połowy ubiegłego roku. Podobnie też liczą na zbliżenie się Anglji do stanowiska Rosji w sprawach, dotyczących południowo-wschodniej Europy.

Wiedeń 24. lutego. *Wiener Zeitung* donosi, że pułkownik Thömmel został mianowany rezydentem austrjackim w Czarnogórze.

Berlin 25. lutego. Państwowy urząd sanitarny uwiadamia, że morowa zaraza w okręgu astrachańskim ustała na razie zupełnie. Podobnie też i w sąsiednich gubernjach nie wydarzył się nowy wypadek choroby. Kordon i przepisy kwarantanowe, wydane dla ochrony Carycyna i Sarepty, mają być według wiarogodnych zapewnień doskonałe.

Wiedeń 24. lutego. Posiedzenie Izby deputowanych. Do delegacji wybrany na miejsce Herbsta Riesa-Stallburg, a na miejsce Giskry Promber.

„Nowela o podatku gruntowym“ załatwiona aż do §. 37. Do §. 34 przyjęto wniosek Walterskirchena z dodatkiem Jaworskiego, na mocy którego od r. 1880 referenci powiatowi pod pewnymi warunkami wyłącznie mają przeprowadzać oszacowania, a reambulacje muszą być załatwione do marca 1880 r.

Projekt układu pocztowego z Grecją przekazano komisji budżetowej.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Tirnowa 24. lutego. Przewodnictwo w zgromadzeniu narodowem ma objąć Zankow lub eksarcha bułgarski. Główna kwatera przeniesie się po dokonaniu ewakuacji do Warny. Poczty i telegrafy przejdą wkrótce pod kierownictwo Dondukowa-Korsakowa. W Bułgarji tworzą się dwa stronnictwa: jedno umiarkowane, zostające w obrębie traktatu berlińskiego, a drugie panslawistyczno-wielkobułgarskie. Pierwszem kieruje Bałabanow, drugiem Zankow. Za poradą Dondukowa, Drinowa i komisarza francuskiego uchwalono nie przypuszczać delegacji wschodnio-rumelskiej. Rozstrzygnięcie sprawy tej zostawi się Europie. Zapewniają, że stronnictwo umiarkowanych uzyska większość.

Wiedeń, 25. lutego, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	231·80	Akcje kolei Połudn.	67·75
" Anglo-Austr.	100·40	20-frankówka	9·29
" Unionsbank	69·—	Rosyjskie banknoty	1·16
" kolej Kar. Lud.	223 25		

Usposobienie: bez ruchu

Wiedeń 24. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	63·45	Londyn	116·55
" " " w srebr.	64·40	Srebro	—·—
Renta w złocie	75·90	20-frankówka	9·28
Losy pożycz. z r. 1860	115·50	Dukat ces. men.	5·48
Akcje banku wied.	791·—	100 marek niemiec.	57·30
Akcje banku kredyt.	230 40		

Wiedeń, 24. lutego 2. godz. 25 min.

Losy kredytowe	165·25	Ung. Staats-Obl. 1877	66·75
" poż. z r. 1860	224 75	Galic. Indemnizacja	86·75
" Ang.-Austr. B	100 —	1864 Losy	149 25
" Unionsbank	69 —	Siedmiogr. kolej	99 50
" kolei Kar.-Lud	222 50	Verkehrsbank	109·—
" " Północn	208 50	Tureckie Losy	22·50
" " Połudn.	67 50	Złota renta węgiersk.	84·70
" " Alfölda.	120 50	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Elżbiety	170 50	Staatsbahn	249·—
" " Lw.-Czer.	124 50	Bankverein	111·25
" " Węg.-Pol	118 50	Węgierskie Losy	84·50
" " Rudolfa	121 —	Reichsmark	57·30
" " Albrechta	95 —	Rossyjskie banknoty	1·16

Usposobienie: osłabione.

Paryż 3% renty	76 85	Lombardy	—·—

Berlin 24. lutego 5 godz. 50 min.

Rosyjskie banknoty	201·10	Galicyjskie	97·25
Akcje kredytowe	418·—	Kolei Rumuńskiej	30·75
Lombardy	117·—	Austrjackie banknoty	174 70

Telegramy zbożowe z dnia 24. lutego.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·25, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 28·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·55; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 176·50, żyto —·—, okowita loco 51·60; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 58·75.

Przyjechali do Lwowa dnia 25. lutego.

Hotel Europejski. S. hr. Pruszyński z Węgier, K. Jaworski z Ostrowczyk, G. Kamiński z Borzykowa.

Hotel Żorza. K. hr. Wodzicki z Olejowa, S. Mroczkowski z Tarnopola, K. Wiszniewski z Dobrzan.

Hotel Angielski. W. Bieliński z Wołynia, S. Osmólski z Pohorca, J. Wang ze Stanisławowa.

Hotel Warszawski. A. hr. Krokowiecki z Królestwa, Andahazy z Buczacza, J. Torosiewicz Połtwy, J. Au z Dublan, W. Tarawski z Kurowic.

Hotel Kaiser. L. Pohorecki z Nahorca, L. Hass z Gajów.

Dnia 24. lutego.
Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	222 50	220 —
" Lwowsko-Czerniow.	125 50	123 —
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
" Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 70	86 —
" " " 4% "	81 60	80 60
" " " 5% "	86 70	86 —
Banku Hipot. gal. 6% "	91 75	91 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	91 —	90 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 40	86 40
Pożyczki kraj. 1873 6%	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	17 —	15 —
" " Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 36
" cesarski	5 52	5 42
20 frankówka	9 34	9 25
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
" " papierowy	1 17	1 15
100 marek niemieckich	57 80	57 —
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 22 lutego.		
5% Zjed. dług pań. bank.	63 50	63 35
" " srebr	64 50	63 35
" Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
" " " czeskie	103 —	102 —
" " " węgierskie	81 50	81 —
" " " galicyjskie	87 50	86 50
" " " bukowinsk.	83 —	82 —
" " " siedmiogr.	77 25	76 25
" węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	103 50	103 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 30
" galicyjskie	— —	79 50
" "	86 50	85 50
" listy zakł. kred. włośc.	91 75	91 25
" gal. węgierskie	78 25	77 25

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 27	110 75
" Domen państ. 120 zł.	145 —	144 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	338 —	336 —
" " " 1854	111 50	111 —
" " " 1860	115 60	115 30
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	126 —	125 50
Losy pożyczki z r. 1864	149 60	149 30
" prem. pożycz. węgier.	84 50	84 15
" Comorente	27 —	25 —
" Kredytowe	165 50	165 —
" Żegl. par. na Dunaju	100 —	99 25
" księcia Salm	43 50	43 —
" " Palfy	32 50	31 50
" " Klary	33 —	32 —
" hr. St. Genois	36 —	35 50
" miasta Budy	33 50	32 50
" ks. Windischgrätz	30 25	30 —
" hr. Waldstein	26 —	25 50
" hr. Kegievich	16 50	16 —
" Rudolfa	16 50	16 —
" tureckie 400 franków	22 80	22 40
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	229 75	229 20
Żeglugi par. na Dunaju	519 —	517 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2085
" rządowej fr. a.	249 50	249 —
" zachod. ces. Elżbiety	168 —	167 —
" Południowej	67 50	67 —
" Galicyjskiej	223 —	222 50
" Czerniowieckiej	125 —	124 —
" Albrechta	36 —	34 —
" węg. północ. wschod.	118 50	117 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	121 —	120 50
" Alföld. Fiumańskiej	121 —	119 50
" Koszycko-Bogumił.	105 —	104 25
" Siedmiogrodzkiej	100 50	99 50
" Cisańskiej	192 —	191 —
" wschod.-węgierskiej	110 75	110 25
" austr. północ. zachod.	— —	— —
" Franciszka Józefa	134 —	133
Banku anglo-austr.	100 —	99 75
Zakładu kredyt. węgier.	224 —	223 80
Banku franko-austr.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" kredyt. galic.	— —	— —
" galic. hipot.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	109 —	108 25

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 20	70 80
" państwow. 500 fr.	161 20	160 70
Emisja z r. 1867	— —	157 —
" połudn. 500 fr	112 25	111 75
Bony 1857-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. mk.	102 50	102 —
" " 100 zł. wa.	— —	98 50
" " w sreb. 5%	104 75	104 50
" połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	87 50
5% w srebrze	— —	83 —
" galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 10
Emisja II.	100 25	100 —
" Lw.-Czer. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emisja z r. 1867	80 —	79 50
" Siedm. 200 zł. wa.	64 60	64 20
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	— —	78 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 25	88 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 52	5 50
" dukat na wagę	5 51	5 50
20 frankówka	9 29	9 28
Suwereny angielskie	11 74	11 69
Imperjały rosyjskie	9 55	9 53
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 35	57 25
Rubel papierowy	1 16	1 15

Warszawa 22. lutego.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
" " 2ej serji	— —	100 —
" " kupon	— —	060
" " nowe	— —	100 45
" " kupon	— —	083
" likwidacyjne	— —	90 —
" kupon	— —	90 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	236 50
" " " 1866	— —	236 50

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze. **SPODNICZKI** trykotowe damskie. **Sukienki i Garniturki** dla dzieci. 1013 10—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Atlas, Lustrynę i Taftę do ubierania sukień.
Jedwab neapolitański do rysunku, szycia, Jedwab i Nici do szycia rozmaitego [illegible].
Bawełnę Pettendorfską, Estramadurę, 8-nitkową na kołdry, Vigonia i matematyczną w kłębkach na pończochy.
Kilot wełniany, Brokseling, Croisse, Tyfeck, Nankin, Glanoperkale, Podszewki w rękawy.
Rogi i Szykle do gorsetów, Gałeski, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie.
Bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, dziewiarską. Przędzę bawełnianą i nicianną.
Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Musliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.
Nici pocztowe królewskie na pończochy, „Clarca do maszyn i angielskie maszynowe do ręcznego szycia.
Zapał do znaczenia, Szpagacik różnokolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do frywolitek.
Frędzle, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szatas i wszelkie ozdoby szmuklerskie.
Igły do szycia ręcznego i maszynowego, Szydełka, Igłoszki do siatek, Druty do robienia pończoch.
Szpilki angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skrętki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieczczyzny.
Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.
Kalosze rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.
Rękawiczki znakomite praskie glace i jelonkowe wyszczególnione medalem na wystawie świat. od 2—8 guzików.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO** we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Ważne dla chorych na oczy.

Z dniem 1. marca b. r. otwieram we Lwowie przy ulicy Dominikańskiej nr. 2 **Zakład leczniczy dla chorych na oczy**, urządzony na wzór paryzkich tego rodzaju instytutów (Ambulatoir des maladies des yeux).

Ordynować będę codziennie:
od godziny 9—11 przed południem (ordynacja zwyczajna),
„ „ 3—4 po południu (ordynacja nadzwyczajna).

Chorzy zgłaszający się na zwyczajną ordynację otrzymają bezpłatnie radę i lekarstwo.

Długoletni pobyt mój na Wschodzie, nastręczył mi sposobność badania u źródła grasujących tam najrozmaitszych słabości oczu, a nabyte także doświadczenie w tym kierunku, pomnożyłem i zużytkowałem praktycznie przez dalsze studja na klinikach ocznych we Wiedniu, Berlinie, Zurychu, Monachium, głównie zaś w szpitalach ocznych paryzkich, i mam to przekonanie, że używany obecnie przezemnie sposób traktowania słabości ocznych na zasadach paryzkiej szkoły, odpowiada najnowszym i najracjonalniejszym prawidłom wiedzy lekarskiej w tym zawodzie. 1347 1—0

Usilnem zaś staraniem mojem będzie, zaufanie i łaskawe względy jakiemi mnie szanowna P. T. Publiczność zaszczycić zechce, sumiennem i troskliwem zajęciem się około chorych, w jak najkrótszym czasie usprawiedliwić i na takowe stale zasłużyć.

Dr. L. Rosenzweig,
em. prymarjusz i okulista.

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie poleca 1007 8—0

500 butelek małych wina Maszlaczu wyśmienitego z roku 1862 **butelka po 1 złr.,** o 50 ct. taniej, niż dotychczas cena sklepowa była.

Większe handle win są zmuszone z powodu swoich składów od czasu do czasu partje win starszych po znacznie niższych cenach wyprzedawać, nieco tychże wartość, a to z powodu, że wino dojrzałe i mocniejsze osiągnęły swój punkt wydoskonalenia i dalej poprawić się nie mogą, a dla konsumenta przedstawiają okazję za tanią cenę wyśmienite wina nabyć.

L 5075. 1332 2—3

Obwieszczenie.

Dla umieszczenia jednej części stałej załogi tutejszej w liczbie 183 żołnierzy, czyli dwu kompanij piechoty, poszukuje gmina miasta Lwowa realność odpowiednię, składającą się co najmniej z 20 wielkich pokoi, ze strychem ogniotrwałym materjałem krytym, przydatnym na magazyn mundurów, nadto zaś z jednej obszernej, lub dwóch mniejszych kuchen i tyleż składów na drzewo, tudzież wychodków potrzebnych, przyczem studnia obfitująca w wodę i obszerny dziedziniec być musi.

Realność odpowiedna położona być ma w okolicy koszar rządowych wielkich a to w pobliżu ulicy Zamarstynowskiej, lub Żółkiewskiej lub też przy przecznicach tych ulic.

Panowie właściciele domów, którzyby lokalności zwyż opisane gminie miasta Lwowa wynająć chcieli, mogą wnieść oferty swoje do Magistratu (IV. Departament) najpóźniej do d. 15, marca 1875.

Magistratu król. stoł. miasta
W Lwowie d. 17. lutego 1879.

Poszukuje się do nabycia wsi

1331 2—2

w żyznej okolicy, blizko stacji kolejowej i miasta położonej, w wartości 15.000 złr. Oferty przyjmuje pod cyfrą **A. D. 744** biuro anonsów **J. BLAHUT w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 38.

Garbarnia Lwowska.

na Zamarstynowie l. 70.

Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skór i wykończa starannie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa, po cenach umiarkowanych. 1116 11—?

Osobom, któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, Garbarnia Lwowska obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie, franco, równą połowę tychże skór już wykończonych.

Adres: **L. H. Małecki**, hotel angielski, we Lwowie.

Do sprzedania

kamienica

dwupiętrowa z oficynami w śródmieściu pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Siterskiego ulica Halicka liczba 21. 1033 24 0

T. Jacobi'ego

hemoroidalny
LIKIER ZIOŁOWY

uniwersalny lek dla cierpiących na hemoroidy, dalej na kolkę hemoroidalną, cierpienia żołądkowe, zaflegmienia i wyrzuty wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatwardzenie, bole z kolek pochodzących, cierpienia na śledzionę, wątrobę, na hypochondrję. 1287 11—7

Cena 1 flaszki 1 złr. 10 cnt.
Na prowincji za pobraniem pocztowem 1 złr. 60 cnt.

Skład główny u Juliusza Graetz w Wiedniu VI. Mariahilferstrasse Nr. 79.

Najjaśniejszy

Król Danii polecił panu **Janowi Hoff**, fabrykantowi, przez swego adjutanta powiedzieć, że wysoko ceni jego ekstrakt słodowy. — *Z prawdziwem [illegible] ekstraktu słodowego pana Hoffa u mnie i u kilku członków z rodziny mojej.*

Od 20 letnich cierpień oddechowych

uwolniony

Przez używanie pierwszych i prawdziwych słodowych leczniczych preparatów **Jana Hoffa** uwalnia się od cierpień piersiowych, ciężkich kaszlów, osłabienia ciała, cierpień żołądkowych, zatkania katarów bronchialnych i ogólnego osłabienia.

Najnowszy skutek leczniczy

z miesiąca kwietnia 1878.

Dla cierpiących do zastosowania się i niezawodnej wartości.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. radcy i nadwornego liwranta prawie wszystkich monarchów Europy **pana JANA HOFFA**, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera kilku orderów niemieckich i t. p.

W Wiedniu, miasto, Graben, Bräunerstrasse 8.

Ośmielam się panu moje dziękczynne uznanie za pańskie cudowne w świecie jeszcze nie bywałe środki lecznicze przesłać. [illegible] Mojżesz Bodnar w Nadwórnie [illegible] Feibiss Bresler z Nadwórny [illegible]

Zostaję z uszanowaniem
Moses Bodnar.
Nadwórna, 23. kwietnia 1878.

Do nabycia we Lwowie w apt. Jak. Beisera i Zyg. Ruckera, Jana Müllera ciernienia, w Krakowie u Jana Johna, w Brodach K. Br. Witoslawski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego; Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohnusa i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i P. Kruga, w Stryju u Daw. Nussenblatta i Com., w Tarnowie u E. Rank, u dr. A. Bucheltza apt. w Tarnopolu, w Zaleszczykach u H. Sternlieba w Stanisławowie u Ferd. Stechera, w Nowym Sączu ap. Jakubowski, w Stanisławowie u Wilhelma Waldek następcy A. Gryzieckiego. 1299 2—8

Suchoty są do wyleczenia!

Z RADGOSZCZY
Uniwersalne ziółka i Rożnowskie Pastylki z roślin mchowych,
nadzwyczaj zalecające

we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bole gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i początkowych się suchotach.

Z pomiędzy wielkiej liczby podziękowan przytaczamy następujące:

Do p. J. Seicherta dypl. aptekarza w Rożnowie (miejsce kąpielowe).

Z wysoką radością donoszę, że oba pańskie lekarstwa cudownie poskutkowały. W naszem miasteczku znajduje się bowiem mężczyzna, ojciec licznej rodziny, który skutkiem długo trwającego kaszlu kurczowego i skutkiem braku apetytu niedającego się niczem usunąć, tak bardzo osłabł, że ponadto oczekiwał śmierci.

W tej niebezpiecznej sytuacji dowiedział się o Pańskich wyborowych lekarstwach i tychże zbawiennych skutkach, a ja sam namówiłem go, by je używał. W krótkim czasie okazał się z tego poniżej następujący skutek: **kaszel ustał powoli, apetyt powracał, ciało wzmacniało się, skutkiem czego cierpiący odzyskał pragnienie do życia. Ten poczciwy człowiek powtarzał często, że po Bogu, Panu i Pańskim wyborowym lekarstwom, jest wyższe zobowiązany.**

Zalecam też każdemu, kto się w podobnych cierpieniach znajduje, i wydatnie zdrowie swe zapewnić pragnie, o ile w jakiś sposób wszystkich możliwych uwag, i tak w [illegible] by używał Pańskich lekarstw. Ze swej strony proszę z nadesłanie za pobraniem pocztowem znowu 8 paczek herbaty i 14 pudełek cukierków z mchu.

Z wysokiem poważaniem
J. Kramer, kaplan.
Mnisze w Czechach 8. maja 1875.

Tej, podług podań i przepisów lekarskich sporządzonej herbaty, kosztuje paczka do 14-dniowego używania, wraz z przepisem, 1 zł. w. a., oryginalne pudełko pastylek Rożnowskich z roślin mchowych 50 ct. Za stempel i opakowanie osobno 10 ct.

Uniwersalna herbata z Radgoszczy i Rożnowskie pastylki z roślin mchowych są jedynie prawdziwe w aptece „pod Baranem" J. S Seicherta w Rożnowie (Morawa) do nabycia i bywają rozsyłane na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

Oprócz tego znajdują się do dogodności publiczności także na składzie u pana [illegible] we Lwowie: Z. Ruckera, Mullinga i Nahlika; w Bielsku Fr. G. Zabytkiana; w Przemyślu u Nahlika, w Brzesku u W. Jenuszek, w Stryju u J. Zgórskiego, w Krakowie H. Sawiczewski, Fr. Cańśrle J. Wlatocki i Bobies, w Ratynnie J. Szechowskiego, w Skolem W. Łukasiewicza.

Dalsze składy otwierają się w aptekach austrjacko-węgierskich przez aptekarza z Rożnowa. 1051 2—17

Rożnowska Essencja na nerwy działa prędko i trwale przeciw gośćcowi nerwom osłabieniem mięśnionym i nerwów. Flaszka oryginalna 70 ct. a w. za stempel i opakowanie 10 ct. Pierwszy dostęp sobie zaprawdza takze wielu zawsze złożony zdrowia [illegible]

Przed fałszywkami przestrzega się tego powodu opatrzeni w osobne zasady prawdziwej Rożnowskiej herbaty i pastylek [illegible] ziółek i 1 zł., i prawdziwe Rożnowskie pastylki z roślin mchowych, oryginalna szkatułka po 50 ct. od **aptekarza J. Seicherta** w miejscu kąpielowem Rożnowie.

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne choroby, płciowe i skórne [illegible], upławy u panien, jak również osłabienie nerwowe, spływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie długoletniej i rozległej praktyki doświadczeń podług najpewniejszej i tadnym kierunku niezawodnej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1085 9—0

Zamiejscowym, którym na przewrócenie pocztowe [illegible] leczenie z dyskrecji w małych miastach i wsiach [illegible] w podobnym [illegible] do listownie i wysyła lekarstwa w [illegible] dyskrecji pod najściślejszemu podejrzeniu nieda nie [illegible].

Nowości

księgarni F. H. Richtera we Lwowie

Kaczkowski Zygmunt. Graf Rak. Powieść . . . . złr. 3 —
Masłowski, Wacław D. do. (Szkice Kaukazu). Ostatni książę Swanecji. Powieść . . . . . . złr. 2·40
(Szkice Kaukazu). Zela. Powieść z życia czuczeńców . . . złr. 2.40
Tańce salonowe. Praktyczny Poradnik dla tańczących, ułożył Ar. Kl. złr. — ·80
Lam Jan. Rozmaitości i powiastki. złr. 2·—
Choroby Galicji od roku 1867 — 1878. Serja II. (odrębna całość) złr. 2·—
Jeszcze kilka egzemplarzy serji I do nabycia po . . . . złr. 2·—

POD PRASĄ:

Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła „Savoir vivre" przez panią d'Aleg dla polskiej publiczności, opracowała H. W. 1336 1 8 złr. 2·—

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1011 15 (

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

Ila tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

PŁÓTNA rumburgskie, irlandzkie i holenderskie,
STOŁOWA BIELIZNĘ,
ręczniki, chusteczki do nosa,
biały CHIFFON i kolorowy OXFORD na bieliznę,
saskie pończochy i skarpetki,
ściereczki do szkła i do mebli,
DESZCZOCHRONY i PŁASZCZE GUMOWE,
PLEDY i KOCYKI WEŁNIANE na łóżka,
wszelkie pończoszkowe towary na zimę
poleca w wielkim wyborze
po najumiarkowańszych cenach
GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY
F. S. BARDASZA
we Lwowie,
naprzeciw Katedry pod l. 9
1311 2—12

H. MELZER

Ajent
Sadzkiego chmielu i sadzonek
w SADZIE (Saaz w Czechach)

Wystawa międzynarodowa w NORYMBERDZE 1877 najwyższe i jedyne premium za wystawione sadzonki chmielu.

Wystawa regionalna w Fürstenfeldzie 1877 dyplom honorowy i premium za wystawione sadzonki i narzędzia.

Wszystkich pp. Interesowanych zawiadamiam, że rozsyłka

Sadzonek chmielu Sadzkiego

(wszechstronnie uznanie i wielokrotnie premiowanego)

rozpoczyna się w połowie Kwietnia. Zamówienia proszę rychło nadsyłać. Rozsyła się pod gwarancją dobroci Sadzonek. Objaśnienia i broszury dotyczące uprawy bezpłatnie. 1190 8—?

Specjalny skład

wyrobów gumowych

z słynnej fabryki

Reithoffera we Wiedniu

mianowicie: **Kalosze** męzkich, damskich i dziecinnych poleca w największym wyborze

Wilhelm Adam

przy placu Marjackim liczba 10.
Kupcom ustępuje odpowiedni procent. 1072 12—?

W instytucie naukowym wojskowym
ulica Piekarska l. 21,
rozpoczyna się

NOWY KURS jednorocznych ochotników

i innych nauk przygotowawczych wojskowych

z dniem 1. marca 1879.

Zakład utrzymuje także

PENSJONAT.

Zgłaszać się można codzień od godziny 4.—7. po południu. 1059 24—30

KOESTLICH,
przełożony Zakładu.

600 morgów do wydzierżawienia

400 morgów ornej ziemi, 100 m. łąk, 100 m. pastwisk, dom mieszkalny obszerny, dobry, murowany, budynki gospodarcze dostateczne i dobre, z zasiewami ozimemi i wiosennemi, z żywym i martwym inwentarzem, pod przystępnemi warunkami z propinacją lub bez na lat 6 lub dłużej.

Bliższą wiadomość udzieli Biuro wywiadowcze Józefa Birklego we Lwowie w Rynku pod l. 40. 1343 1—7

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1005 11—0

WŁOSY

krowie 20 cetnarów
cielęce 50 cetnarów

do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzielą Bracia Riemann (Rury w domu własnym pod l. 10.) 1339 1—3

Ważne dla właścicieli ziemskich i dzierżawców.

Technik-agronom

z dostatecznemi wiadomościami teoretycznemi i dwudziestokilkuletnią praktyką, poleca się właścicielom ziemskim i dzierżawcom jako organizator wszelkich systemów racjonalnego płodozmianu zastosowanego odpowiednio do danej miejscowości.

Również nie są mu obce i inne gałęzie przemysłu rolniczego.

Wiosna jest najwłaściwszą porą do takich czynności.

Zobowiązania przyjmuje w Galicji i po za jej granicami pod warunkami następującemi. Za obszar do jednego właściciela należący a obejmujący mniej więcej pola ornego morgów 500 od jednego morga 50 cnt.

„	„	„	1000	„	„	„	30 „
„	„	„	2000	„	„	„	20 „
„	„	„	3000 i wyżej			„	15 „

1644 1—3

Adres: Lwów ulica Sakramentek pod l. 1.
Aleksander Morawski.

Ces. król.

Losy państwowe Rothschilda z roku 1839.

Ostatnie ciągnienie.

Ostatnie ciągnienie

w serji wylosowanych

Losów państw. z r. 1839.

1. marca b. r.

połowa losu 1 piątej	złr. 90	wyłącznie najmniejsza wygrana połowa losu 1 piątej	złr. 48·—
ćwierć	„ 48	ćwierć	„ 25·—
dziesiąta część . .	„ 20	dziesiąta część .	„ 12·—
dwudziesta część .	„ 12	dwudziesta część	„ 7·50

które niezawodnie w tem ciągnieniu z ogólną sumą wygranych przeszło **9 milionów złr.** wyciągnione zostaną.

Główna wygrana 315.000 złr.
75.000 złr. itd. 1068 11—0

Wyciągnione losy serji z roku 1839, całe albo jedne piąte części kupuje i sprzedaje najlepiej renomowana firma:

NYITRAI & Co.,
Buda-Pest, Waltznergasse 27.

L. 1784 1879. 1316 3—3

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą przedmieść miasta Lwowa na lat trzy, a mianowicie od 1. czerwca 1879 do końca maja 1881 roku, przeprowadzoną będzie dnia 4. marca 1879 we wtorek o godzinie 12. w południe w III. Departamencie Magistratu publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Przedmiotem oświetlenia naftą są cztery przedmieścia lwowskie: Halickie, Krakowskie, Łyczakowskie i Żółkiewskie, o ile takowe nie posiadają oświetlenia gazowego.

Mający chęć ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczentowane oferty pisemne z napisem na kowercie: **„Oferta N. N. na oświetlenie przedmieść m. Lwowa naftą"** wyrazić w nich słowem i cyfrą cenę wynagrodzenia żądnego za jeden płomień i jedną godzinę palenia oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne względnie kaucję kontraktową w wysokości dwa tysiące ośmset (2800) złr. a. w. **Oferty mogą opiewać na oświetlenie wszystkich przedmieść razem, lub poszczególnych z osobna.** W tym ostatnim razie modyfikuje żądane wadjum licytacyjne na kwotę siedmset (700) złr. a. w.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzanemi być mogą w Departamencie III. Magistratu, przed terminem licytacji w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
Lwów- dnia 7. lutego 1879.

Nowe wydawnictwa księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

DZIEJE POLSKI

w zarysie

przez **MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO**
w dużej 8ce, str. 495. Cena 3 złr.

DZIEJE OJCZYSTE

ze szczególnem uwzględnieniem historji Galicji. Dzieło prof Uniwersytetu Jagiellońskiego M. BOBRZYŃSKIEGO, do użytku wyższych klas szkół średnich zastósował

MICHAŁ CHYLIŃSKI,
w 8ce, str. VII i 358. Cena 1 złr. 50 cnt. wal. austr.

SZKOŁA MASZYNISTY

Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych, opracowali 1293 6—6

J. BROSIUS i R. KOCH,
tłumaczył z niemieckiego **Ludwik Wojno.**

Część pierwsza: Kocioł parowy i jego uzbrojenie, ze 159 drzeworytami i 2 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. VIII i 164. Przedpłata na trzy części 5 złr. Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,
wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza sądowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Wien, Kärntnerstrasse Nr. 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herbor.
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp. 1030 3—?
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego."